10 GR

Warszawa, sobota 4 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 100 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Baza we Wrocławiu
Strategiczne przygotowania Niemiec na wschodzie

Czeskosłowackie koła polityczne i wojskowe śledzą bacznie militarne przygotowania Niemiec. W prowincjach wschodnich zbudowały władze niemieckie **cały szereg lotnisk o charakterze strategicznym**, a garnizony wojskowe na Śląsku Dolnym zostały zwiększone. W pobliżu granicy Niemiec z Czechosłowacją wzmocnione są umocnienia fortyfikacyjne. Liczba artylerji, stacjonowanej w garnizonach wschodnich, zwiększana jest systematycznie.

Szczególna uwaga wojskowych władz niemieckich skierowaną jest na Wrocław, który w planach militarnych Niemiec odgrywa pierwszorzędną rolę jako przyszła **baza operacyjna armji niemieckiej**. Władze niemieckie przystąpiły ostatnio do budowy ogromnego towarowego dworca kolejowego we Wrocławiu. Dworzec ten, wyposażony w najnowsze urządzenia techniczne dla **wyładunku ciężkich armat** i **sprzętu wojennego**, posiadać ma pierwszorzędne znaczenie strategiczne. Zdolność przetokowa nowego dworca wrocławskiego obliczona jest na wielką ilość pociągów dziennie.

Dworzec wrocławski połączony będzie z całą siecią lotnisk, budowanych na wschodzie Niemiec. Czynione są nadto **przygotowania do budowy nowych dróg strategicznych**.

Opinja czeskosłowacka jednomyślnie osądza przygotowania strategiczne Niemiec na wschodzie jako zwrócone w pierwszym rzędzie przeciw Czechosłowacji. Tem silniej podkreślają koła polityczne, iż ostatnia nota niemiecka przeprowadza zupełnie wyraźne rozróżnienie pomiędzy gwarancjami bezpieczeństwa na zachodzie i na wschodzie Niemiec. Czechosłowacja ocenia krytycznie ostatnie posunięcia dyplomacji niemieckiej i odnosi się nieprzerwanie sceptycznie do propozycyj pokojowych rządu berlińskiego. Koła rządowe w Pradze nie czują się zatem zaskoczone odmienną taktyką niemiecką w odniesieniu do wschodnich granic Rzeszy.

Taktyka rządu niemieckiego stanowić musi natomiast — zdaniem kół politycznych — niemałą i przykrą niespodziankę dla tych sił politycznych na wschodzie Europy, które zapatrywały się dość optymistycznie na ostatnie kroki dyplomatyczne Niemiec.

NASZE ABC

Komintern działa

(j.) Aresztowania działaczy komunistycznych, które objęły zarówno Warszawę jak i prowincję, świadczą, że władze bezpieczeństwa docenily powagę sytuacji. **Najbliższa przyszłość pokaże, jak rozwiną się dalsze wypadki, dziś już jednak widać, że stoimy wobec wzmożonej ofensywy kominternu, podejmowanej jednocześnie na całym świecie. Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy powstania w Brazylji, kiedy Hiszpanja pokazała swe czerwone oblicze, rozpromienione łuną płonących kościołów. Obecność Beli Kuhna** w Barcelonie wskazuje na duży wysiłek Moskwy i duże nadzieje, lokowane na półwyspie pirenejskim. We Francji partja komunistyczna szykuje się do zwycięstw wyborczych, w Austrji pod powierzchnią pozornego spokoju odżywają rewolucyjne tęsknoty sprzed trzech lat; wszędzie daje się odczuć potężna dłoń Dimitrowa, który już na procesie van Lübbego pokazał Europie swój żelazny charakter i nieustraszoną odwagę.

Polsce, przynajmniej Polsce rdzennej niebezpieczeństwo bezpośrednie nie zagraża. Składa się na to kilka czynników, z których trzy są najważniejsze. Pierwszym jest wielki odsetek żywiołu żydowskiego w komuniźmie, co wobec żywiołowego antysemityzmu utrudnia propagandę komunistyczną. Drugim jest radykalizm społeczny polskich ruchów narodowych, ukazujących masom inną drogę realizacji ich żądań i aspiracyj. Trzecim jest wspólna granica z Rosją sowiecką. Komunistyczna Hiszpanja nie przestanie być Hiszpanją; komunistyczna Polska stałaby się natychmiast rodzajem ekspozytury moskiewskiej.

(„Piętnaście lat walki Komunistycznej Partji Polski, to walka w obronie Związku Radzieckiego, ojczyzny proletarjatu międzynarodowego, której granic musi bronić przedewszystkiem proletarjat polski" — brzmią słowa jednego z wodzów polskiego ruchu komunistycznego, a wymowa tych słów jest tak wyraźna, że nie pozostawia żadnych wątpliwości co do losów Polski Sowieckiej.). Tem tłumaczy się wiele niepowodzeń Kominternu w opanowywaniu duszy polskiej.

Pamiętać jednak musimy, że posiadamy w granicach naszych znaczną ilość ludności wschodniosłowiańskiej, dużo podatniejszej od rdzennych Polaków na hasła, płynące zza kordonu, pamiętać musimy, że i nędza wsi zmniejsza odporność na propagandę komunistyczną. I tu trzeba jasno powiedzieć: wznoszenie tam przeciw komunizmowi nie wystarczy. Dziś taka jest sytuacja, że kto broni się, ten przegrywa. Komunizm zwalczyć można tylko ofensywą ideową. Trzeba wtargnąć na płaszczyznę ideową przeciwnika i tam, wewnątrz jego obwarowań stoczyć zwycięską walkę.

Desperackie ataki negusa
Anglja zaniepokojona zwycięstwami Włochów

RZYM, 3.4. Włoski komunikat wojenny nr. 174:

W obszarze jeziora Aszangi nieprzyjaciel wycofuje się w kierunku południowym, ścigany przez nasze wojska i bombardowany przez lotnictwo. Trzecia brygada erytrejska pod dowództwem gen. Cubeddu połączyła się z kolumną, dowodzoną przez sekretarza generalnego partji faszystowskiej, Starace, i znajduje się w obszarze Gondaru, gdzie przeprowadza reorganizację.

Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

PO ZAJĘCIU GONDARU

RZYM, 3.4. Wobec zajęcia Gondaru, włoskie koła miarodajne oświadczają, że rząd włoski potwierdza deklaracje, złożone przez Mussoliniego co do poszanowania interesów brytyjskich w Abisynji. Podkreślono również, że potwierdzenie to następuje mimo, że deklaracja złożona była przez Mussoliniego przed zastosowaniem sankcyj.

KŁOPOTY ANGLIKÓW

CHARTUM, 3.4. Na pograniczu Somalji włoskiej krążą od pewnego czasu derwisze, którzy starają się podburzyć ludność angielskiej kolonji Kenya, wyzyskując jej nastroje religijne, bądź też podsycając spory z plemionami Borana, zamieszkującemi południowo-zachodnie tereny państwa abisyńskiego. Garnizony i posterunki angielskie w tej części kraju znacznie wzmocniono, większe siły lotnicze skoncentrowano również w Nairobi.

LONDYN, 3.4. Z Kairu donoszą, że marsz włoski na jezioro Tana wywołał w rządowych kołach egipskich żywe zaniepokojenie. W kołach tych wyrażają obawy co do zaopatrywania w wodę plantacyj górnego Egiptu.

KAIR, 3.4. Zapytany w sprawie stanowiska Egiptu na wypadek zajęcia przez Włochów obszaru jeziora Tana, premjer egipski oświadczył, że nie upatruje w tem bezpośredniego niebezpieczeństwa i że interesy Egiptu w tym obszarze dadzą się obronić na drodze dyplomatycznej.

BEZ LIGI NARODÓW

RZYM, 3.4. Dzienniki włoskie podają wiadomość, zaczerpniętą z kół zbliżonych do rządu, o gotowości Włochów do wszczęcia rokowań pokojowych z Abisynją. Rząd włoski byłby skłonny do podjęcia bezpośrednich rokowań z negusem, aby w ten sposób uniknąć zawiłej procedury Ligi Narodów. W każdym razie, podkreślają w kołach włoskich, wobec gruntownie zmienionej sytuacji na frontach abisyńskich, wysunięte swego czasu propozycje komitetu 5-ciu oraz plan Laval-Hoare są dla Włoch nie do przyjęcia.

NOWA BITWA

Havas donosi z Asmary, że podczas bitwy 31 marca polegli liczni wybitni dowódcy abisyńscy, m. in. minister poczt Wolde Markos oraz przywódca szczepu Azebo Gallas-Avera Tella. Ten szczep niemal całkowicie przeszedł na stronę włoską, utrudniając odwrót wojskom rasa Mulugheta, którym zadał ciężkie straty.

Jak się wydaje, wojska negusa usiłują skoncentrować się wpobliżu miejscowości Mariam Aszangi, na północo-wschód od jeziora. Negus ma zamiar wydać jeszcze jedną, ostatnią, bitwę, choć przeważa opinja, że rozpoczęcie rokowań pokojowych nie jest wykluczone.

Pozatem donoszą, że w bitwie 31 marca zginął jeden z dowódców gwardji cesarskiej, dedżjas Mangasza Ilma oraz około 20 wyższych dowódców abisyńskich.

W czasie walk nad jeziorem Aszangi **Abisyńczycy trafili 17 samolotów włoskich**, z których 4 odniosło poważne uszkodzenia. Trzej lotnicy włoscy odnieśli rany, lecz wszystkie samoloty powróciły do swej bazy.

Wczoraj popołudniu rozgorzała nowa bitwa pomiędzy górą Aladżi a jeziorem Aszangi. Strzelcy alpejscy i askarysi odparli atak abisyński wpobliżu wąwozu Mecan. Straty abisyńskie mają być bardzo ciężkie. Straty włoskie wynosić mają 20 białych i 4 askarysów zabitych oraz wielu askarysów rannych.

RZYM, 3.4. Całe Włochy udekorowane są chorągwiami, celem uczczenia zwycięstwa nad jeziorem Aszangi, zdobycia Gondaru oraz 10-lecia faszystowskiej organizacji młodzieżowej „Balilla".

MASSAUA, 3.4. Przybyła tu żona następcy tronu włoskiego, księżna Piemontu. Na tym samym okręcie przybyła też pani Badoglio z córką, które udały się w dalszą drogę do Asmary.

Mordowanie człowieka
skazanego na śmierć
Termin drugiej egzekucji nieodroczony

TRENTON 3.4. Trybunał, mający zdecydować sprawę postawienia adwokata Wendela w stan oskarżenia o zabójstwo dziecka Lindbergha, nadal przesłuchuje świadków. Dotychczas nie jest wiadome, czy wyrok śmierci na osobie Hauptmanna będzie dziś wieczorem wykonany. Po długiem posiedzeniu poufnem trybunału oświadczono ze strony miarodajnej, że trybunał będzie domagał się dalszego odroczenia wykonania wyroku śmierci na osobie Hauptmanna.

NOWY JORK 3. 4. Prokurator Marshall oświadczył, iż trybunał, badający sprawę b. adwokata Wendela, nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji. Postanowione tylko wstrzymać dochodzenie, a zastrzeżeniem wznowienia go, gdy okaże się to konieczne.

TRENTON, 3.4. **Naczelnik więzienia oświadczył, że władze są**dowe, które rozpatrywały zeznania Wendla, zawiadomiły go, iż **nie zamierzają domagać się dalszego odraczania egzekucji** Hauptmanna.

Anglja pyta Hitlera
kiedy zażąda zwrotu kolonij?

LONDYN 3.4. O wczorajszych rozmowach von Ribbentropa z min. Edenem i sir Robertem Vansittartem dzienniki podają następujące szczegóły:

Min. Eden podkreślił ze szczególnym naciskiem konieczność złożenia przez Niemcy formalnego przyrzeczenia, że nie przystąpią do fortyfikowania Nadrenji w okresie rokowań. Von Ribbentrop stanowczo odrzucić miał żądanie Edena, podkreślając, że Niemcy obstają przy swych propozycjach, jako maximum tego, co może być przez nich przyznane.

Pozatem Ribbentrop ostro skrytykować miał decyzję rządu brytyjskiego co do natychmiastowego rozpoczęcia narad sztabów generalnych, wskazując na sytuację, w jakiej ewentualnie znalazłą się później Niemcy. Jeżeli bowiem w razie powodzenia rokowań o pakt wzajemnej pomocy na zachodzie sztab generalny niemiecki przystąpi do narad ze sztabami W. Brytanji i Francji, to trudno mu będzie przystosować się do pewnych decyzyj, powziętych już uprzednio w toku narad sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego. Min. Eden oświadczyć miał jednak, że Niemcy nie mogą ograniczyć swobody działania sygnatarjuszy paktu reńskiego, po jednostronnem uchyleniu mocy obowiązującej tego paktu w stosunku do siebie.

Dalsze zapytania postawione Ribbentropowi dotyczyły m. in. kwestji, czy gotowość niewzmacniania wojsk w Nadrenji na okres rokowań obejmuje także organizacje półwojskowe, jak oddziały szturmowe partji i tp., dalej czy z Litwą. Czechosłowacją i Austrją Niemcy gotowe są zawrzeć również pakty wzajemnej pomocy na wzór zachodniego, wreszcie aby **Niemcy sprecyzowały swe pretensje kolonjalne i termin, w którym będą się domagały zwrotu kolonij, oraz czy spodziewają się wszystkich swych dawnych kolonij bezwarunkowo, bądź też pod postacią mandatów?** Na wszystkie te pytania Ribbentrop oświadczyć miał, że charakter jego instrukcji jest bardzo ograniczony, że miał tylko doręczyć odpowiedź niemiecką i udzielić najbardziej niezbędnych wyjaśnień, ale nie posiada pełnomocnictw do rokowań, w których obręb wchodziłyby takie pytania.

Ribbentrop od czasu swej wczorajszej rozmowy z min. Edenem kilkakrotnie porozumiewał się telefonicznie z kanclerzem Hitlerem.

Aresztowania
wśród tramwajarzy

W związku ze strajkiem demonstracyjnym władze bezpieczeństwa nocy ubiegłej aresztowały 4 motorniczych tramwajów miejskich: Marjana Kadziaka (Rakowiecka 25), Władysława Osypiaka (Krochmalna 82), Romana Wysockiego (Bukowińska 23) oraz Bolesława Lubowicza (Belgijska 16). Również aresztowano Bolesława Kowalskiego (Rogowska 12), którego zatrzymano na gorącym uczynku podkładania ładunku na tory tramwajowe na ul. Targowej przy Ząbkowskiej.

Wszyscy aresztowani dziś rano zostali przesłani do dyspozycji sędziego śledczego.

Odmowa zarejestrowania
organizacji niemieckiej

TORUŃ, 3.4. PAT. P. wojewoda pomorski odmówił zarejestrowania zrzeszeń „Deutsche Schulverein" w Łasinie pow. grudziądzki oraz „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy" w Gdyni.

Odmowa zarejestrowania nastąpiła z uwagi na to, że powstanie tych zrzeszeń nie odpowiada względom polityki społecznego, gdyż nie mają one warunków pomyślnego rozwoju i widoków na odegranie poważniejszej roli w życiu społecznem.

Złoto ucieka
z Banku Francji

PARYŻ, 3. 4. Bilans Banku Francji z dnia 27 marca rb. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem (w milj. fr.): **Zapas złota spadł** o 113.6, do 65.586. **Obieg banknotów wzrósł** o 516, do 83.196. Natychmiast płatne zobowiązania, łączenie z obiegiem, wzrosły o 937.9. **Stopa pokrycia spadła** z 70.20 proc. do 69.39 proc.

Faktyczna suma odpływu złota była najprawdopodobniej wyższa od wykazanej w bilansie, ponieważ na zmniejszenie jej wpłynął przypływ złota z tytułu krótkoterminowego kredytu angielskiego. W najbliższym czasie przypływ ten powinien ustać.

W ciągu następnego tygodnia, a więc od 27 ub. m. do 3 b. m. zapas złota w Banku Francji wykazał **znacznie większy spadek, który przekracza miljard franków**. Jak wiadomo, złoto odpływało do Londynu, Brukseli, Amsterdamu i Zurychu. Podniesienie stopy dyskontowej w ub. sobotę przyczyniło się — zdaniem „L'Information" — do zahamowania tempa odpływu złota. W istocie, jak się wydaje, ten doroczny wpływ podwyżki stopy procentowej był bardzo krótkotrwały i obecnie nie daje się już w tym stopniu odczuwać. Dewiza na Londyn wykazała w dniu dzisiejszym dalszą zwyżkę, dochodząc do kursów, nienotowanych bodajże już od trzech kwartałów, a więc od czasu zeszłorocznej wielkiej paniki na rynku francuskim. Jak się wydaje, angielski fundusz walutowy ciągle interwenjuje, podnosząc jednak stopniowo kurs graniczny, powyżej którego nie chce w danej chwili „puścić" funta. Tem samem odpływ złota z Francji trwa w dalszym ciągu.

Bezrobocie

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy wynosiła w dn. 1 kwietnia r. b. 479.049 osób. Stanowi to spadek ilości zarejestrowanych bezrobotnych w ciągu ostatnich 15 dni o 10,042 osoby.

Chłodniej

Na całym obszarze kraju panowała wczoraj w godzinach popołudniowych pogoda pochmurna z przelotnemi deszczami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 3 w Wilnie, 4 w Suwałkach, 6 w Lidzie, 6 w Toruniu, 7 w Łodzi, 9 w Warszawie, Poznaniu, Kaliszu i Zakopanem, 10 w Katowicach, 11 w Kielcach, Pińsku, i Brześciu n. B., 12 w Radomiu, Lublinie, Tarnopolu, Lwowie i Łucku, 13 w Krakowie, 14 w Cieszynie, Przemyślu i Zaleszczykach.

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach północno - zachodnich, z przelotnemi deszczami na wschodzie i południu kraju. Chłodniej. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Banku Polskiego Adama Koca.

Nowy wicewojewoda

Jak się dowiadujemy, p. Bazyli Rogowski, starosta powiatu częstochowskiego, mianowany został wicewojewodą nowogródzkim.

Od Wydawnictwa

Z dniem 1 kwietnia r. b. przeniesione zostały do gmachu „Drukarni Literackiej" przy Al. Jerozolimskich 121 biura naszej Administracji, t. j. Zarządu, Prenumeraty i Księgowości. Natomiast dział Ogłoszeń i Kantor mieszczą się nadal w lokalu przy ul. Zgoda 1.

Narady sztabów generalnych

nie oznaczają odrzucenia rokowań z Hitlerem

LONDYN, 3. 4. Na posiedzeniu Izby Gmin przywódca opozycji poseł Attlee zwrócił się do ministra spr. zagr. z interpelacją, czy mógłby udzielić Izbie pewnych wyjaśnień na temat sytuacji międzynarodowej. Min. Eden złożył w odpowiedzi krótkie oświadczenie, że akcja dyplomatyczna w ciągu ostatnich 48 godzin dotyczyła dwóch spraw: 1) odpowiedzi niemieckiej, 2) gwarancyj brytyjskich dla Francji i Belgji.

Odpowiedź niemiecka ma, zdaniem min. Edena, doniosłe znaczenie i zasługuje na dokładne zbadanie. Rząd brytyjski powiadomił gabinet niemiecki, że nawiąże wymianę zdań z rządami zainteresowanemi. Zdaniem min. Edena, obecnie powinna nastąpić pewna pauza, celem utorowania **drogi dla rokowań, które nie będą bynajmniej łatwe.** Rząd niemiecki bowiem w odpowiedzi nie był w stanie poczynić ustępstw, o które prosił rząd brytyjski, a które ułatwiłyby przebycie okresu tymczasowego, prowadzącego do rokowań.

Atmosfera braku zaufania w Europie w dalszym ciągu istnieje. Aby tej atmosferze nieco ulżyć, W. Brytanja ze swej strony postanowiła przyczynić się do przywrócenia w miarę możliwości zaufania przez potwierdzenie wobec Francji i Belgji zobowiązań, wynikających ze stanowiska W. Brytanji, jako gwarantki Locarna. Min. Eden zakomunikował Izbie, że **doręczył wczoraj ambasadorom Francji i Belgji jednobrzmiące pisma,** zredagowane według projektu, przewidzianego w załączniku do Białej Księgi. Ponadto min. Eden doręczył obu ambasadorom **drugi jednobrzmiący list,** w którym W. Brytanja, nawiązując do pierwszego listu podkreśla, że wystosowanie pierwszego listu do rządu francuskiego i belgijskiego nie oznacza bynajmniej, że wysiłki pojednawcze załamały się. Następnie, nawiazując do art. 3 „Białej Księgi", rząd brytyjski **wyraża w drugiem piśmie gotowość do natychmiastowego rozpoczęcia wspólnych narad sztabów generalnych 3-ch rządów, zastrzegając się jednak, że narady te nie będą stanowić żadnych zobowiązań o charakterze politycznym, ani zobowiązań dotyczących organizacji obrony narodowej.**

Rząd brytyjski proponuje odbycie narad sztabowych w Londynie. Min. Eden oświadczył, że otrzymał już od rządu francuskiego i belgijskiego potwierdzenie powyższych listów i zgodę na wyrażone w nich poglądy oraz na propozycję odbycia narad w Londynie.

Poseł Attlee zapytał następnie, czy nie byłoby wskazane, aby dążyć do wciągnięcia do tych rokowań wszystkich państw, członków Ligi, a nie ograniczać ich tylko do mocarstw lokarneńskich. Min. Eden oświadczył, że niewątpliwie będzie do tego dążył, gdyż jest za rozszerzeniem płaszczyzny rokowań, ale pamiętać należy o tem, że przyczyną rokowań jest jednostronne wypowiedzenie przez Niemcy Locarna, dlatego punkt wyjścia rokowań musi stanowić Locarno.

Lloyd George zapytał ministra, czy może dać zapewnienie, że ewentualne plany operacyjne i inne, które będą ustalone w toku wspólnych narad sztabowych francusko - belgijsko - brytyjskich, wejdą w życie tylko w razie faktycznego niesprowokowanego ataku Niemiec na granicę francuską lub belgijską. Min. udzielił odpowiedzi potakującej.

Deklaracja Edena była bardzo powściągliwa i znamienne było tylko, że min. Eden nie wspomniał o braku ze strony Niemiec ustępstw co do ufortyfikowania Nadrenji. W kołach politycznych utrzymują, że Eden uczynił to rozmyślnie, uzyskawszy od Ribbentropa przyrzeczenie co do możliwości poczynienia przez Niemcy pewnych ustępstw, o ile W. Brytanja nie będzie nadal domagała się tych ustępstw publicznie.

Start lotniczki

gnanej żądzą rekordu

LONDYN, 3.4. Słynna lotniczka Amy Mollison wystartowała dziś o godz. 5.30 rano z lotniska Gravesend, celem pobicia rekordu na dystansie Londyn — Capstadt. Leci ona na samolocie, który może rozwinąć maksymalną szybkość 180 mil angielskich na godzinę, przy średniej szybkości 156 mil. Samolot może przelecieć 2.200 mil bez lądowania, z ładunkiem 1270 galonów paliwa.

Lotniczka zamierza lecieć wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. Pierwsze lądowanie przewidziane jest w Colombe-Bechar w Afryce północnej.

Orkan w Ameryce

Groźba nowych powodzi

NOWY JORK, 3.4. **Orkan spowodował wielkie spustoszenia w miasteczku Cardele (stan Georgia). 38 osób poniosło śmierć, 700 uległo obrażeniom. Przeszło 60 domów mieszkalnych zostało zniszczonych.**

Również w stanie Alabama orkan wyrządził ogromne szkody

NOWY JORK, 2. 4. (PAT). **Klęska huraganu, połączonego z katastrofalną ulewą, dotknęła oprócz stanów Georgia i Alabama, także stan Południowa Karolina.** Rząd uprzedził ludność, że wszystkie rzeki w Georgji i w obu Karolinach przybierają i że stanom tym grozi wielka powódź.

W nocy poczynił huragan również wielkie spustoszenia w Greensboro (półn. Karolina). Jest 7-miu zabitych, wielu rannych. Szereg domów stoi w gruzach. Straty materjalne oceniane są na kilka miljonów dolarów. Burzy towarzyszyły dziwne błyskawice, o zabarwieniu czerwonem i niebieskiem.

Elektryfikacja węzła warszawskiego

Min. Piasecki w Anglji

LONDYN, 2. 4. Wobec zbliżającego się terminu wprowadzenia trakcji elektrycznej na węźle kolejowym warszawskim podsekretarz stanu w Min. Komunikacji wicemin. Piasecki na zaproszenie firm angielskich wykonywujących dla PKP część robót elektryfikacyjnych, spędził w Anglji 2 tygodnie dla odwiedzenia fabryk tych firm. Przy tej sposobności podsekretarz stanu Piasecki omówił z przedstawicielami „English Electric" i „Metropolitan Vickers" punkty umowy, które miały być sprecyzowane przed zakończeniem dostaw.

Rokowania te wczoraj ku obopólnemu zadowoleniu zakończono i podsekretarz stanu Piasecki odjechał wraz z towarzyszącym mu delegatem min. skarbu radcą Rucińskim spowrotem do Warszawy.

Opieka córek Marsz. Piłsudskiego

uchwaliła zakupić dla nich folwark

Wczoraj odbyło się na Zamku królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie rady familijnej, sprawującej opiekę nad nieletniemi córkami Marszałka Piłsudskiego Wandą i Jadwigą. Przewodniczył sędzia Wiktor Zawadzki.

Obecni byli członkowie rady: matka nieletnich i główna opiekunka p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, opiekun przydany Kazimierz Piłsudski, ponadto Jan Piłsudski, gen. Rydz Śmigły, gen. Sosnkowski, płk. Sławek, gen. Krzemieński, gen. Rouppert, oraz prezes Sądu Okręgowego Tadeusz Kamieński.

W myśl wniosku p. Marszałkowej Piłsudskiej rada familijna wyraziła zgodę, aby za kwotę uzyskaną z częściowej realizacji praw autorskich Marszałka, zakupić na rzecz córek folwark, położony w jednem ze wschodnich województw.

Przed wyborami we Francji

Starcia „Krzyża Ognistego" z lewicą

PARYŻ, 3. 4. Na zgromadzeniu członków „Krzyża Ognistego" w Paryżu liczni mówcy podkreślili konieczność unormowania stosunków francusko - niemieckich w duchu pokoju.

W czasie wczorajszych zgromadzeń organizacji „Krzyża Ognistego", które odbyły się w różnych miejscowościach, dochodziło do starć z elementami lewicowemi.

W Sartrouville pod Paryżem po otwarciu zebrania, w którem wzięło udział 600 członków „Krzyża Ognistego", rozległ się ryk syren, co było sygnałem dla bojówek lewicowych do zaatakowania lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie. W jednej chwili przed lokalem zgromadziło się około 2.000 osób, które rzuciły się w kierunku sali, gdzie odbywało się zgromadzenie oddziału „Krzyża Ognistego". Policja była wobec naporu tłumu bezsilna. Musiano wezwać gwardję cywilną, która część napastników rozproszyła. Reszta wdarła się na salę. Doszło do bójki, w wyniku której kilka osób, zarówno lewicowców, jak i członków „Krzyża Ognistego", odniosło rany. Dopiero około godziny 1-szej po północy udało się policji zapewnić zgromadzonym członkom „Krzyża Ognistego" bezpieczny odwrót.

Do podobnych zaburzeń doszło również w Tarbes, gdzie równocześnie ze zgromadzeniem „Krzyża Ognistego" odbywało się zgromadzenie członków zjednoczonych organizacyj antyfaszystowskich. Po zebraniu członkowie „frontu ludowego" udali się przed gmach, w którym obradowali członkowie „Krzyża Ognistego", i urządzili tu burzliwą demonstrację. Gmach otoczono łańcuchem barykad, celem odcięcia zgromadzonym odwrotu. U samochodów, stojących w pobliżu lokalu, poprzecinano opony. Na wychodzących członków „Krzyża Ognistego" posypał się grad kamieni. Kilka osób zostało poważnie ranionych. Pojawienie się policji położyło kres starciu.

Kwasem siarczanym

w oczy przyjaciela

Przed kilku dniami pomiędzy malarzem pokojowym, Bolesławem Raczyńskim, zam. Poznańska 4, a jego przyjacielem, Karolem Wyszomirskim, zam. Piusa 21, zawodowym złodziejem, powstała sprzeczka na tle porachunków osobistych, która zakończyła się bójką. W czasie bójki Raczyński pobił dotkliwie Wyszomirskiego.

Ten ostatni uplanował szatańską zemstę. W bramie domu przy ul. Piusa 38 ukrył szklankę z kwasem siarczanym i kupił butelkę wódki, którą wypili w bramie domu Piusa 38. Po wypiciu wódki Wyszomirski zwrócił się do Raczyńskiego, wskazując szklankę z kwasem: „Popatrz, ktoś tu pił i zostawił szklankę wódki". Gdy Raczyński wziął w rękę szklankę, celem stwierdzenia, czy rzeczywiście zawiera alkohol, Wyszomirski podbił mu rękę i chlusnął kwasem w oczy.

Na krzyk straszliwie poparzonego nadbiegł policjant, który zatrzymał usiłującego zbiec Wyszomirskiego. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiózł Raczyńskiego do kliniki ocznej przy szpitalu Dziec. Jezus. Wyszomirski został osadzony w areszcie.

Potworne stosunki

w stadle małżeńskiem

Wczoraj przy wypełnionej po brzegi sali w Sądzie Okręgowym, była rozpatrywana sprawa Benjamina Kożynowa oskarżonego niezgodnie z prawem o doprowadzenie swej żony do nędzy.

Nieporozumienia między obojgiem ciągnęły się od dłuższego czasu. Od 1923 r. do 1928 żyli bez ślubu. W tym czasie urodziło się dziecko; wobec tego ulegalizowali swój związek. Dziecko zmarło. Małżonkowie początkowo biedni, zaczęli się powoli dorabiać. Kożynow — cieśla, pracował wówczas w różnych firmach budowlanych.

Małżonkowie w 1932 roku wybudowali dwa domki w Łasicy. Domy te stały się przyczyną zniszczenia hamonijnego współżycia małżeńskiego. Do domków wprowadzili się lokatorzy. Żona zaczęła posądzać męża o zdradę małżeńską. Coraz częściej odbywały się awantury na tle zazdrości. Doszło do tego, że Kożynowa usiłowała się otruć.

Małżeństwo rozeszło się. Anna Kożynow wystąpiła o alimenty, sąd przyznał je w wysokości 100 zł. miesięcznie. Kożynow mimo wyroku skazującego, kwoty zasądzonej nie płacił. Powódka, znajdując się w nędzy, pracowała u kuzynki w charakterze służącej z wynagrodzeniem 15 zł. miesięcznie. Z tych pieniędzy połowę dawała swej matce siedemdziesięcioletniej staruszce, Aleksandrze Romanow.

Akt oskarżenia zarzuca Kożynowi, że w celu nie płacenia alimentów sprzedał fikcyjnie domy swej kochance Ostaniewicz, z którą obecnie żyje.

W czasie rozprawy dochodzi do przykrych scen między stronami. Okazuje się, że na tle zdrady małżeńskiej są obopólne pretensje. Świadkowie stwierdzają, że posądzano Annę Kożynow, iż pozostawała w bliskich stosunkach z bratem swego męża. Sąd zarządza tajność obrad w celu przesłuchania świadka Anny Kożynow.

Po przemówieniu stron sąd wydał wyrok skazujący Benjamina Kożynowa na 9 miesięcy więzienia, na zasadzie amnestji zmniejszając karę do 4 miesięcy 15 dni, zawieszając karę na lat 5., oraz na zapłacenie symbolicznej złotówki, celem wynagrodzenia strat moralnych. Prokurator i obrońca oskarżonego zapowiedzieli apelację.

Skrytobójczy strzał

do szwoleżera na warcie

Wczoraj w nocy około godziny 23-ej do pełniącego wartę szwoleżera Henryka Chorążego, przy ul. Czerniakowskiej, róg Szwoleżerów, jakiś nieznany osobnik oddał skrytobójczy strzał z rewolweru, raniąc go w pierś. Sprawca postrzelenia zbiegł w kierunku ul. Myśliwieckiej.

Wszczęty za nim natychmiastowy pościg nie dał rezultatu. Ranny Chorąży, przewieziony do szpitala I-go Okręgowego, dziś nad ranem zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Żandarmerja i Policja Państwowa prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawcy tajemniczego zabójstwa.

Tajemnicze wykradzenie

akt śledztwa

W związku ze sprawą zbrodniczej bandy trucicieli - usypiaczy, jak się dowiadujemy, wykryta została nowa afera — zagadkowego wykradzenia części akt śledztwa. Ustalono, że z akt sprawy Sieradzana i towarzyszy oskarżonych o rabowanie gości restauracyjnych, których uprzednio usypiano trucizną, wodzianem siarczanu, zostały usunięte niektóre niezwykle dla sprawy ważne materjały. Mianowicie jakimś ostrzem wycięto zeznanie świadków oskarżenia.

W wyniku podjętego śledztwa udało się natrafić na sprawców zuchwałej kradzieży. Szczegóły dochodzenia muszą być trzymane narazie w tajemnicy.

Należy przypomnieć, że jest to drugi już podobny wypadek. Przed dwoma laty w czasie świąt Bożego Narodzenia dokonano włamania do kancelarji sędziów śledczych i wykradziono akta sprawy szajki bandyckiej Kowalskiego.

Mina poczciwego człowieka

ułatwiała mu przestępstwa

Do pp. Okulskich przyszedł Sergjusz Dobryński, b. niższy funkcjonarjusz Zarządu Miejskiego, z wezwaniem do zapłacenia 65 zł. kary administracyjnej. Ponieważ Okulscy nie znali Warszawy i nie wiedzieli, gdzie i jak należy wszystko załatwić, pomoc swą zaofiarował im usłużny funkcjonarjusz miejski, który obiecał, że po roznięsieniu wezwań przyjdzie spowrotem i, o ile pieniądze będą przygotowane, całą sprawę załatwi, wpłacając należność do kasy.

Dobryński wyszedł, a rodzina uznała, że miły człowiek zasługuje na zaufanie. Zebrano pieniądze, a gdy „dobroczyńca" powrócił, wręczono mu dziękując za usłużność. Sergjusz Dobryński poszedł i więcej się nie pokazał.

Tymczasem nadszedł nowy nakaz płatniczy wraz z doliczeniem kary za przekroczenie terminu. Wtedy zrozumiano, na czem polegała usłużność Dobryńskiego.

Sprawa znalazła się w sądzie. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj Dobryński. Okazuje się, że nie jest on nowicjuszem, bo kilkakrotnie był już karany, a ostatnio w r. 1935 — za oszustwo.

Usłużny p. Sergjusz nie przysporzył kłopotu sądowi, przyznając się odrazu do winy. Sąd wobec tego przesłuchał tylko jednego świadka, poszkodowaną p. Okulską, która w prostodusznych słowach przedstawia całą sprawę.

— A no, myślałam, że to człek taki dobry, grzeczny, usłużny, a to za te 65 zł. — kończy, kiwając głową na znak wielkiego zawodu.

Sąd skazał Sergjusza Dobryńskiego na 3 miesiące aresztu, poczytując mu za okoliczność łagodzącą przyznanie się do winy.

Ukradziony most

Sprawca kradzieży aresztowany

Polska może się poszczycić swego rodzaju rekordem, a mianowicie przed paroma dniami urzędnik drogowy stwierdził brak mostu na rzece Ochni pod Kutnem. Sensacyjna kradzież mostu, po raz pierwszy notowana w kronikach kryminalnych, postawiła na nogi organa policyjne.

Po dłuższych dochodzeniach przeprowadzono nagłą rewizję u Franciszka Gładysiaka, zamieszkałego w Kutnie, przy ul. Bałtyckiej 10. Rewizja w zabudowaniach gospodarskich wykryła drzewo oraz szyny, pochodzące z kradzieży mostu. Początkowo Gładysiak nie przyznawał się do winy, twierdząc, że materjał nabył przygodnie od jakiegoś nieznanego mu osobnika, następnie zaś zmienił zeznania, twierdząc, że dopuścił się kradzieży mostu z nędzy, gdyż nie miał na opał.

Gładysiaka aresztowano i odpowiadać on wkrótce będzie przed sądem za swój rekordowy wyczyn. Ciekawe, jak władze odniosą się do tego bądź co bądź niecodziennego „rekordzisty".

Zawieszenie

„Deutsche Vereinigung"

POZNAŃ, 2. 4 (PAT). Starosta powiatowy w Chodzieży zarządzeniem z dn. 31 marca r. b. zawiesił działalność organizacji „Deutsche Vereinigung" spowodu organizowania oddziałów młodzieży bez zezwolenia władz.

Bilans Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie marca b. r. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.2 milj. do sumy 426.7 milj. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0.9 milj. do 26.3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 18 miljn. do 735.7 miljonów zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 16.1 miljn. do 611.5 milj. zł. i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 12.0 milj. do 50.9 miljonów zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 9.3 milj. do 73.5 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 17.8 do 28.5 milj. zł.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 44.0 milj. do 978.8 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 40.42%.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 3 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.85; Holandja 360.80; Londyn 26.34; Nowy Jork (kabel) 5.31¾; Oslo 132.30; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 178.15; Stokholm 135.80.

Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.21½; rubel złoty 4.81; dolar złoty 9.04; rubel srebrny 1.35, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.86; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 141.50; w obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,35.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.50 (odcinki po 500 dol.) 63.13; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.00 — 48.50 — 49.00; 5 proc. konwersyjna 59.50; 6 proc. poż. dolarowa 73.75; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 7proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. Kred. przem. pol. funt 90.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 43.50 — 43.00 (odcinki drobne) 43.25 — 42.80; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. Tow. kred. serja L — 38.75 J 39.00, serja K — 41.00. 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.25 — 52.25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 42.50; 5 proc. L. Z. m. Kalisza (1933 r.) 40.00.

Akcje: Bank Polski 96.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 23.25 — 23.50 — 23.25; Lilpop 9.10 — 9.00; Haberbusch 34.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słaba, dla akcji niejednolita. 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 45.25 (1000 zł.) 45.75; 3 proc. prem. budowl. 26.25—25.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22.00, pszenica zbierana 21.00—21.50, żyto I. st. 13.50 — 14.00, II. st. 13.25 — 13.50, owies I st. 15—15.50, I — A st. 15.25 — 15.50, II-gi st. 14.50—14.75, jęczmień browarny 15.50 — 15.75, gat. II-gi 15.25 — 15.50, gat. III-ci 15 — 15.25, gat. IV 14.75 — 15, groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 24 — 25, peluszka 24 — 25, seradela 24—25, łubin niebieski 9.00 — 9.50, łubin żółty 11.75-12,25, rzepak zimowy 42 — 43, rzepik zimowy 41—42, rzepak letni 41 — 42, rzepik letni 41.50 — 42.50, siemię lniane 36.00—37.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 115 — 130, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 165—175, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80—100, mak niebieski 60—62, ziemniaki jadalne 4.00—5.00, mąka pszenna wyciągowa 35.00 — 37.00, gat. I—A 33 — 35.00, I—B 32.00—33.00, I—C 31.00—31.00, II—A 29. — 30, II—B 26—29, II—D 24—25, II—F 23—24, II—G 22—23, pastewna 16—17.00, mąka żytnia „wyciągowa" 21.50—22.50, gat. I-szy do 50% 21.50—22.50, I-szy do 65 proc. 20.50 — 21.00, gat. II-gi 16.50—17.50, razowa 16.50—17.00, poślednia 12 — 13.50, otręby pszenne grube 12.50—13.00, pszenne średnie 11.50—12.00, pszenne miałkie 11.50—12.00, żytnie 10.75—11.25, makuchy lniane 17.50—18.00, rzepakowe 15 — 15.50, śrut sojowy 22.50—23.00.

Potęga lotnictwa cywilnego
Decyduje o gotowości bojowej państwa

Kiedy mówi się o obronie narodowej, o zbrojeniach, to przytacza się między innemi olbrzymie liczby lotniczego sprzętu wojennego, ilość aparatów bojowych, wskazuje na wysokość produkcji, ilość fabryk lotniczych, liczebność ich personelu, ilość pilotów i zawodowych szkół lotniczych. Ubocznie tylko wspomina się o lotnictwie cywilnem, jako tem, które w momencie rozpoczęcia działań wojennych może być przystosowane i zużyte do celów wojennych. A przecież dzisiaj już niemal we wszystkich krajach organizacja lotnictwa cywilnego prowadzona jest z myślą o takiem właśnie przystosowaniu, a wymagania sfer wojskowych, co do jakości i typów aparatów, ich zasięgu i t. p. w znacznej mierze decydują o aparatach Ponad 90% aparatów, które służą dziś do transportów osobowych lub towarowych, stanowiąc powietrzny tabor linij lotniczych, może być przy drobnych przeróbkach przystosowane do celów wojskowych. (Tak np. niemieckie samoloty komunikacyjne dzielone są już na typy, jedne, które mają służyć jako samoloty bombardujące, inne transportowe, wojskowe, jeszcze inne sanitarne).

PRZEZ CAŁY GLOB

W tych warunkach jest nieobojętne, jak przedstawia się rozwój cywilnego lotnictwa w poszczególnych krajach, tembardziej, że rozwój cywilnych linij lotniczych postępuje naprzód niezmiernie szybko, a linje te oplatają cały glob ziemski.

SUKCESY LOTNICTWA NIEMIECKIEGO

Charakterystyczne są postępy cywilnego lotnictwa w Niemczech. Przez zracjonalizowanie rozkładu lotów, standaryzację aparatów używanych na linjach lotniczych, zwiększenie intensywności służby lotniczej w Niemczech, uzyskano w pierwszym kwartale 1935 roku wzrost przebytej przestrzeni o 138 procent w stosunku do analogicznego okresu w r. 1934. Jednocześnie wydajność przewozu osobowego wzrosła w tym okresie o 89,5 procentów. Te dwie liczby świadczą o tempie rozwoju cywilnego lotnictwa niemieckiego.

KOLOSY POWIETRZNE

Najgęstszą sieć lotniczą stałej komunikacji powietrznej posiada Europa i Stany Zjednoczone Ameryki. Największe towarzystwa komunikacyjne lotnicze — to Imperial Airways, Deutsche Lufthansa, Air France, K. L. M., Sabena, Ala Littoria i Panamerican Airways.

Linje lotnicze tych towarzystw łączą kontynent europejski z Afryką, sięgają do wschodnich i południowych Chin, docierają do Australji i do Ameryki Południowej. Wielkie szlaki dochodzą do rozpiętości kolosalnej. Takim jest np. szlak: Anglja — Australja, Londyn — Hong-Kong i tp.

Znamienne jest, że w ciągu ostatniego roku na wszystkich wielkich linjach lotniczych, łączących Europę z innemi częściami świata, zwiększono intensywność przelotów. Od początku 1935 roku Air France wprowadziła bezpośrednie połączenie lotnicze między Paryżem a Buenos Aires, skracając czas podróży na tej przestrzeni prawie o trzy doby.

NAD OCEANAMI

Regularnej komunikacji między kontynentami przeciwstawia się jeszcze trudność zupełnego podboju przestrzeni na linjach transoceanicznych ze względu na ciężkie warunki atmosferyczne na trasie lotów. Zagadnienie to udało się w pełni rozwiązać dotąd jedynie na linji południowo-amerykańskiej, gdzie na przestrzeni Dakar - Natal przelatują stale samoloty niemieckie i francuskie oraz na przestrzeni między południową Hiszpanją a Pernambuco, gdzie przelatują Zeppeliny. Anglja, Francja, Niemcy i Stany Zjednoczone podjęły próby przeprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej nad północnym Atlantykiem. Podobnie Anglja zamierza rozbudować w bieżącym roku linje lotnicze wiążące wyspy brytyjskie z Dalekim Wschodem.

CIĄGŁA ROZBUDOWA

Fabryki samolotów mnożą się i rozbudowują. Powstają coraz nowe, doskonalsze typy maszyn o kształtach ograniczających do minimum opór powietrza. Jako aparaty najbardziej praktycznie stosowane są głównie jednopłatowce z wciąganem podwoziem. Najbardziej przyjęła się konstrukcja metalowa.

Dążenie ku kompresji motorów idzie w parze z dążeniem do zwiększenia ich siły (wtłaczanie mieszanki gazowo-powietrznej).

Jak widać tempo postępu jest ogromne. Wskazuje ono w pewnem przybliżeniu także na możliwości wojenne, wyrażające się przedewszystkiem w coraz większym zasięgu maszyn obciążonych i w coraz większem uniezależnieniu w locie od warunków atmosferycznych co dla lotnictwa bojowego ma ogromne znaczenie.

POLSKI „LOT"

U nas na terenie lotnictwa cywilnego działa „Lot", który nie mogąc równać się gęstością linij z przytoczonemi wielkiemi towarzystwami lotniczemi — ma za sobą dodatnie wyniki pracy w postaci bezpieczeństwa lotu, bezwzględnej regularności przelotów i nowoczesnym taborze, a nadewszystko w zwiększającej się stale ilości ludzi i towarów, korzystających z komunikacji powietrznej.

Mimo tych czynników bardzo ubogo wygląda nasze lotnictwo cywilne przy potędze lotnictwa cywilnego Niemiec, Francji, Włoch, Anglji i wielu innych narodów.

Do armji w Niemczech
odjechało 150 młodych gdańszczan

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Wśród wielkiej parady odjechał z Gdańska do Niemiec transport 150 obywateli gdańskich w wieku 17 — 20 lat. Transport skierowano do Kwidzynia, skąd partjami wysłany on będzie do różnych wschodnio-pruskich obozów „Hilfsdienstu". Władze gdańskie przeczą, jakoby uczestnicy tego transportu byli przymusowo rekrutowani i twierdzą, iż są to ochotnicy, którzy pragną służyć swej niemieckiej ojczyźnie w szeregach „Hilfsdienstu". Wszyscy oni pełnili już półroczną służbę w formacji „Hilfsdienstu" w Gdańsku, a obecnie pragną ją kontynuować w granicach Rzeszy.

Niektóre koła gdańskie występują z zarzutem, iż obywatele gdańscy-Polacy odbywają służbę w armji polskiej. Zarzut ten, będący zmyśloną insynuacją, ma na celu usprawiedliwienie służby obywateli gdańskich-Niemców w pomocniczych formacjach armji niemieckiej.

Pożegnanie ochotników gdańskich, udających się do Kwidzynia, odbyło się w koszarach kawalerji. Na pożegnaniu obecni byli komendant „Hilfsdienstu" w Gdańsku, Graeske, oraz szef sztabu tej formacji, Goetz. W przemówieniu, wygłoszonem do odjeżdżających Gdańszczan, podniósł komendant Graeske, iż Niemcy obecne nie są już więcej temi Niemcami, jakiemi były w 1918 roku. Niemcy odzyskały spowrotem wolność i honor. Ludność Gdańska jest ściśle związana z niemiecką ojczyzną.

Przemówienie zakończyły okrzyki na cześć kanclerza Hitlera, niemieckiej ojczyzny i niemieckiego Gdańska.

Kary za niewykupienie
świadectw przemysłowych

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło organizacje samorządu gospodarczego, iż w roku bieżącym nie uwzględni próśb o darowanie kar tym płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe na rok 1936 wykupili po terminie, chociażby wykupno nastąpiło w okresie od 1 do 15 stycznia.

Kary stosowane będą wobec tych płatników, u których rewidenci skarbowi stwierdzili po 1 stycznia r. b. brak świadectwa przemysłowego i sporządzili protokuły. Płatnicy, którzy nabyli świadectwo po terminie, a ustrzegli się przed protokułem, są oczywiście wolni od kary. Urzędy skarbowe ściągnęły tylko od nich odsetki za zwłokę przy nabywaniu świadectwa.

Ordynacja podatkowa przewiduje karę grzywny do wysokości 3krotnej należności za świadectwo przemysłowe. Jak słychać, kary nakładane za nabycie świadectw po terminie będą w roku bieżącym łagodne i znacznie niższe od przewidzianej ustawą wysokości. Niemniej tendencją władz skarbowych jest, aby świadectwa przemysłowe w przyszłości nabywane były w terminie, przed 1 stycznia każdego roku.

Pieczara jaskiniowców
odkryta przypadkiem w Olkuskiem

Przypadkowo odkryto w pasmie górskiem pod Kroczycami (Olkuskie) dużą pieczarę, ze szczątkami szkieletów, kości ludzkich, części naczyń glinianych itp. Wydelegowana z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności z Krakowa delegacja przeprowadziła próbne badania pieczary oraz szkieletów ludzkich i naczyń. Stwierdzono, że pieczara pochodzi z czasów rzymskich, naczynia zaś z epoki neolitycznej — ceramika 3 i 4 w. po Chrystusie. Nasuwa się przypuszczenie, że pieczara ta zamieszkiwana była przez ludzi pierwotnych — jaskiniowców. Pieczara nazwana została przez wspomnianą delegację „komorą im. ś. p. prof. Żórawskiego".

Wiadomość o odkryciu tajemniczej pieczary zwabia codziennie masy ludności, która podziwia pieczarę wraz z różnego rodzaju soplami naciekowemi.

Kiedy gazownia ma prawo
zamknąć dopływ gazu?

W tych dniach Sąd Grodzki XV-go Oddziału wydał znamienne orzeczenie w sprawie sporów między gazownią a konsumentami.

Do mieszkania Jerzego Haskelberga, zam. przy ul. Żelaznej 36, przyszedł monter gazowni miejskiej, celem zamknięcia dopływu gazu, wskutek niezapłaconego rachunku w sumie sześciu złotych. Haskelberg wręczył monterowi należność, prosząc, by ten odstąpił od swych czynności. Przedstawiciel gazowni zgodził się na to, żądając jednak 1.50 zł. za swe przybycie. Sumy tej jednak nie dostał i nie pozwolono mu zamknąć gazomierza.

Wówczas monter zwrócił się do komisarjatu policji, skąd przyszedł posterunkowy. Haskelberg i wówczas nie pozwolił zamknąć dopływu gazu. Wobec tego wytoczono konsumentowi proces o przeszkodzenie w wykonywaniu czynności służbowych.

W tych dniach ciekawa ta sprawa znalazła się na wokandzie XV Oddziału Sądu Grodzkiego, który Haskelberga uniewinnił.

Sprowadzamy kostkę
choć mamy własną

Jak się dowiadujemy, zawarta została większa tranzakcja kompensacyjna ze Szwecją na dostawę rozmaitych artykułów na warunkach wymiennych. Szwecja wzamian za polskie towary wwieźć ma 80.000 tonn kostki granitowej, przeznaczonej na budowę dróg w Polsce.

Tranzakcja wywołała liczne zastrzeżenia ze strony naszego przemysłu kamiennego. Polskie organizacje gospodarcze podnoszą bowiem, iż mamy w kraju dostateczną ilość materjałów własnych dla budowy dróg, a import granitu z zagranicy uniemożliwi zatrudnienie bezrobotnych w krajowych kamieniołomach.

Opłaty u fryzjerów
omawiane na konferencji

W niedzielę odbędzie się zebranie komisji porozumiewawczej wszystkich związków fryzjerskich Warszawy. Komisja ta ustalić ma ostatecznie, jakie mają być minimalne i maksymalne opłaty w zakładach. Pozatem rozpatrywany będzie wniosek Związku Fryzjerów z Pragi, którzy domagają się przymusowego wystawiania cenników w witrynach okien.

Przegląd prasy

O PRZYSPOSOBIENIE DUCHOWE

W „Polsce Zbrojnej" major dyplomowany Adam Sołtan pisze o odbywającym się w Europie wyścigu zbrojeń i na jego tle obrazuje sytuację polską:

„Rozwój potęgi wojskowej większości państw współczesnych idzie przedewszystkiem po linji coraz potężniejszego nasycania armji nowoczesnym sprzętem technicznym. Rzecz prosta, że i w tej dziedzinie robi się u nas i będzie się robiło wszystko to, co będzie w granicach naszych możliwości gospodarczych. Jednakże należy sobie jasno uświadomić, że możliwości te w chwili obecnej nie pozwolą nam dorównać tym państwom, którym ich potężnie rozwinięty przemysł lub olbrzymie zasoby surowców i skarbów naturalnych umożliwiają znacznie szybsze tempo w realizacji zamierzonych zbrojeń.

Gdybyśmy więc rozwój naszej siły oparli jedynie na rozwoju techniki, zostalibyśmy niechybnie zdystansowani. Stosunek sił zacząłby się kształtować na naszą niekorzyść, co doprowadziłoby koniec końców do zachwiania tej równowagi, która jest jednym z naczelnych warunków naszego bytu."

Toteż obok uzupełniania braków technicznych trzeba położyć nacisk na przysposobienie psychiczne narodu, a zwłaszcza młodzieży:

„Dziecko polskie winno od lat najmłodszych wzrastać w świadomości faktu, że Polska jest i będzie zawsze narażona na niebezpieczeństwo, że byt Niepodległej może być utrzymany tylko ciągłym i twardym wysiłkiem całego społeczeństwa, że w naszych warunkach poświęcenie jest poprostu obowiązkiem.

Im wcześniej zastępy uczącej się młodzieży zdadzą sobie sprawę, że nie żyjemy w czasach sielskich-anielskich, im wcześniej zrozumieją swoje, w stosunku do obrony państwa, obowiązki — tem lepiej. Spartańskie męstwo wpoić można jedynie przez spartańskie wychowanie."

KOMUNIZM I WALKA Z NIM

„Warszawski Dziennik Narodowy" zwraca uwagę na fakt wykrycia radjostacji komunistycznej, przekazującej rozkazy ze stolicy ościennego państwa.

„Szmul Eksterman ze swoją tajną radjostacją i otrzymywanemi przy jej pomocy komunikatami z Moskwy wyrasta na prawdziwy symbol polskiej rzeczywistości, o którym ani na chwilę zapominać nie można.

Walka z komunizmem musi się rozstrzygnąć przedewszystkiem na płaszczyźnie ideowej. Mechaniczne represje, stosowane przez władze, odgrywają tu rolę drugorzędną. Są one nieuniknione, nie rozwiązują jednak zagadnienia. Propagandzie komunistycznej przeciwstawiać trzeba wielką ideę. Ideę porywającą masy, przeobrażającą życie społeczne i odbudowującą państwo".

Miljony idą na marne
Szkoła powszechna nie zwalcza analfabetyzmu

Według informacyj, jakie ukazały się w prasie, zestawienia badań poborowych wykazały, że w województwach centralnych 26 proc. wychowanków szkół powszechnych uległo powrotnemu analfabetyzmowi. Na terenach wschodnich liczba ta przekracza 33 proc.

Dane te wystawiają bardzo złe świadectwo naszemu szkolnictwu powszechnemu. Widocznie duża część uczni opuszcza je bez należytego opanowania umiejętności czytania i pisania. Niewątpliwie winne są temu nieodpowiednie metody pracy nauczycielskiej. Ale niesłusznem byłoby na nią zrzucać całą odpowiedzialność za fatalne skutki złej nauki. Z pewnością duża część tych, którzy ulegli powrotnemu analfabetyzmowi, bardzo nieakuratnie uczęszczała do szkoły i siedmioletni obowiązek szkolny pozostawał w stosunku do nich tylko na papierze. Mamy smutny dowód, że dzisiejsza szkoła nasza nie zabezpiecza pewnej części swych uczniów nawet przed analfabetyzmem, że wielu z nich traci bezpowrotnie okazję i czas odpowiedni do nauki, utrwala się w przeświadczeniu o jej zbędności. Giną marnie olbrzymie miljony złotych, wydawane na szkolnictwo powszechne.

Stan ten w ostatnich latach nie poprawił się. Przeciwnie, obecnie musimy oczekiwać jeszcze gorszych rezultatów pracy szkolnej. Nauczycieli obarczono bardzo licznemi obowiązkami „społecznemi", zrobiono z nich coś w rodzaju służących do wszystkiego, a w szkołach przydzielono każdemu nadmierną ilość dzieci do nauki. Zredukowano do minimum jej czas we wszystkich klasach. Utrudniono wystawianie dzieciom ocen niedostatecznych i pozostawianie na drugi rok w tej samej klasie tych, które wykazują nie zadawalające postępy w naukach. Zaniechano stosowania przymusu szkolnego wobec rodziców i opiekunów, zaniedbujących bowiązek posyłania dzieci do szkół.

Powrotny analfabetyzm wśród poborowych stanowi jeszcze jeden argument przemawiający dobitnie za jaknajszybszem skasowaniem instytucji instruktorów oświaty pozaszkolnej. Kosztują oni znacznie więcej, niż miljon złotych rocznie.

Lotnicy polscy
Pobili rekord wysokości

W obserwatorjum aerologicznem Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Legjonowie zbadano barografy samopiszące, które zabrali ze sobą kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko w niedzielnym locie do granic stratosfery na balonie Warszawa II. Jak wynika z notowań barografu, balon osiągnął wysokość 10,853 mtr., a najniższa temperatura w dolnych warstwach stratosfery wynosiła 58 stopni poniżej zera.

Tymczasowe obliczenia stwierdzają więc, że kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko pobili dotychczasowy oficjalny rekord międzynarodowy lotu na wysokość balonów wolnych o pojemności do 4000 mtr. sześć o 1416 mtr. Dawny rekord wynoszący 9437 mtr. został ustanowiony w marcu ub. r. przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego. Wynik ten jest lepszy również od nieoficjalnego rekordu, który ustanowili w lipcu ub. r. kpt. Burzyński i por. Wysocki, osiągając 10.000 mtr.

Po załatwieniu ostatecznych obliczeń i formalności Aeroklub R. P. prześle protokół z wynikami lotu Warszawy II do F. A. I., celem zatwierdzenia rekordu.

Zajścia z żydami
w pociągach podmiejskich

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W ostatnich czasach, o czem już donosiliśmy, coraz częściej zdarzają się napady chuligańskie na pasażerów żydów, jadących pociągami podmiejskiemi, odchodzącemi z dworca Głównego w Warszawie.

Jak się okazuje, grupy wyrostków (w czapkach uczniowskich, jak nam podają świadkowie) obrzucają kamieniami wagony, w których znajdują się żydzi.

Wystarcza, by pasażer - żyd wychylił się przez okno, a wnet pada w jego stronę kamień.

Dzieje się to przeważnie na st. Włochy w czasie krótkiego postoju pociągów.

Onegdaj w chwili ukazania się we Włochach pociągu nr. 549, który odszedł z dworca Głównego o godz. 22 min. 28 banda łobuzów obrzuciła kamieniami i żwirem pasażerów żydów.

Świadkami tych zajść byli: Jakób Rozenblat, Szymon Krakow, Mojżesz Holcman i Szlama Goldberg — wszyscy mieszkańcy Sochaczewa.

Dodać należy, iż konduktorzy, obsługujący pociągi podmiejskie, są bezsilni.

Młyn wodny
z czasów książąt pomorskich

Niedaleko Chmielna na Kaszubach znajduje się osada Chmielenko, położona w odległości 4 km. od Chmielna, która słynie z prastarego młyna wodnego, istniejącego już od czasów książąt pomorskich. Młyn obracają fale rzeki Raduni.

Chmielno przed wiekami było siedzibą książąt pomorskich. Dziś jest piękną wioską, znaną z wyrobów ceramiki kaszubskiej.

75 i 50.000 złotych
za najlepsze filmy polskie

Nowe rozporządzenie o utworzeniu specjalnego funduszu filmowego dla popierania produkcji filmów w Polsce, przewiduje przyznawanie wysokich premji pieniężnych za najlepsze obrazy wyprodukowane w kraju. Z wpływów osiąganych przez fundusz z podatku filmowego, wyznaczane będą rok rocznie nagrody za najlepsze obrazy polskie, w wysokości 75.000 i 50.000 zł.

Surowe kary
za zbiorowe listy

W urzędach pocztowych wywieszono ostrzeżenie w sprawie zakazu wysyłania w jednej kopercie listów, bądź też kart przeznaczonych dla doręczenia różnym adresatom. Przesyłka taka stanowi bowiem naruszenie przepisów o prawie wyłączności poczty.

Nadawcy zbiorowych listów pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Grozi im kara do 6-ciu tygodni aresztu i 13.000 zł. grzywny. Ostatnio mnożą się podobne sprawy w sądach starościńskich, a przebieg rozpraw wykazuje że wykroczenia popełniano w większości wypadków wskutek nieświadomości.

Restauratorzy zabiegają
o chóry rosyjskie

Przedstawiciele Związku Restauratorów podjęli wczoraj starania w Komisarjacie Rządu, by władze uchyliły rozporządzenie, zakazujące wykonywania piosenek rosyjskich w lokalach publicznych. Restauratorzy podkreślają, że szereg przedsiębiorców pozawierało układy z chórami rosyjskiemi na dłuższy okres czasu i wskutek rozporządzenia Komisarjatu Rządu narażeni są na bardzo poważne straty, gdyż muszą angażować nowe chóry, bo Rosjanie po polsku śpiewają bardzo słabo.

Władze zobowiązały się ponownie rozpatrzyć tę sprawę.

KWIECIEŃ

4

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—5	18—14
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16—2	3—49
Dł. dnia	Przybyło
13—9	5—27

Dziś św. Izydora
Jutro św. Wincentego.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w niedzielę wieczorem „Kwiat Hawaju"; w niedzielę o 3.30 „Rose Marie". W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek „Holenter tułacz" Wagnera.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego z M. Cwiklińską.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Wielki Fryderyk" z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Rodzina Massoubre" Deval'a z Junoszą-Stępowskim.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR LETNI: Dziś i codziennie komedja „Pierwszy występ Jenny"

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Raz się tylko żyje".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Tessa" „Warsztat Teatralny" jako trzeci skolei pokaz wystawia w środę dn. 8 kwietnia o godz. 4.30 pop. W Teatrze Nowym — „Walc berona Molskiego" Adolfa Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Koko" z Gorczyńską w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4-ej pop. „Niedobra miłość".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. i jutro o godz. 5.30 popł i 8 wiecz. „Golgota" przy ul. Młynarskiej 2.

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie sztuka W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem i Eichlerówną.

W niedzielę o 11-j i 13.15 „Pogadanka o Piaście", przedstawienie Inst. Reduty dla dzieci.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Codziennie o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej". Dziś i jutro o 4-ej „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA. (Kredytowa 14). W niedzielę o 12 i 4-ej pp. Jubileusz 20-letniej pracy artyst. i autor. Tymoteusza Ortyma. Przedstawienie składane „Baśń — Legenda — Prawda"

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

Zagrożony „Kercelak"

Na marginesie przebudowy ul. Okopowej

Nad targowiskiem placu Kercelego, posiadającem tyloletnią tradycję, zawisł od pewnego czasu „miecz Damoklesa". Projekt rozszerzenia i regulacji ul. Okopowej, który od dłuższego czasu rozważany jest przez zarząd miejski — zagraża istnieniu wielu budek i stoisk, które z terenów, potrzebnych pod regulację ulicy i placu będą musiały być usunięte.

W tej sprawie otrzymaliśmy od grupy właścicieli stoisk na placu Kercelego alarmujący list otwarty do p. prez. Starzyńskiego i zarządu miejskiego m. st. Warszawy, który niemal w całości przytaczamy:

„Jesteśmy obecnie zagrożeni tem, że z dn. 1 maja b. r. przeszło 130 dzierżawców budek na placu Kercelego ma być przez Inspekcję Handlową całkowicie usuniętych z miejsc, gdzie tyle lat istnieli i wyrobili sobie stałą klijentelę wśród najuboższych sfer stolicy.

Uporządkowanie targowiska na placu Karcelego uważamy za rzecz konieczną i słuszną i pilną. Jednak musimy wziąć pod uwagę, że zbyt rygorystyczne rozstrzyganie tych spraw może zostawić wielką gromadę ludzi zupełnie na bruku, w okresie najlepszego sezonu, na który oczekujemy wegetując nędznie przez cały rok. My - szewcy, stolarze, krawcy — właściciele stoisk zatrudniamy przy swych warsztatach po kilkunastu czeladników posiadających liczne rodziny — i stanowimy razem wielką rodzinę rzemieślniczą, składającą się z 4000 — 5000 osób.

Prosimy usilnie o poszerzenie jezdni i chodników nietylko po stronie ul. Okopowej, którą biegną tory tramwajowe, lecz również po drugiej stronie — od ul. Ogrodowej, w celu umożliwienia przejazdów i dojazdów do placu Karcelego dla wozów, platform, samochodów, pogotowia ratunkowego, straży ogniowej itp. Prosimy o poszerzenie jezdni i chodników kosztem ukrytego za parkanem Staszycowskiej Fundacji długiego i szerokiego pasa ziemi. Za palącą sprawę uważamy również zniesienie niepotrzebnej kostnicy, przeżytku b. szpitala Wolskiego, stanowiącej zawadę dla regulacji przyległej części ul. Okopowej i placu Kercelego. Najważniejszą jednak sprawą jest dla nas skomasowanie istniejących, dzierżawionych budek według poszczególnych branż handlowych. Bezplanowość i chaos w tym zakresie, jak również wygórowany haracz dzierżawy rujnują nas zupełnie. Miasto uzyskuje z czynszu dzierżawnego około pół miljona złotych rocznie, wzamian nie daje jednak żadnych inwestycyj. Rozmieszczenie nas w skupieniu według zawodów, wydatniejsze oświetlenie placu, skanalizowanie i wybrukowanie chodników wzdłuż linji dzierżawionych budek podniosły wydatnie stan higjeniczny targowiska, zachęcając wielu ludzi do korzystania z jej usług.

Inspekcja Handlowa pragnie — idąc po linji najmniejszego oporu rozmieścić nas po luźno rozrzuconych na placu wolnych jeszcze budkach, słowem rozpędzić nas na cztery wiatry. Zagubieni na targowisku, pozbawieni klijenteli, która nie będzie w stanie nas odszukać zostaniemy skazani na zagładę naszych warsztatów wieloletniej pracy, na rzeczywistą nędzę naszych rodzin".

Józef Dudziński, Wład. Wiśniewski, Juljan Turos.

Istotnie, położenie właścicieli kramów, zagrożonych wysiedleniem z miejsc, na których tkwią od kilkunastu lat — jest niewesołe.

Poszerzenie ul. Okopowej, na której obecnie ruch kołowy jest systematycznie tamowany wskutek zbytniego zwężenia i krętej linji tej ulicy — wymaga zabrania około 5 metrów przestrzeni w głąb placu Kercelego. Ten zabieg — niezbędny zresztą z uwagi na wielkie ożywienie ruchu na tym odcinku — zmusi sto kilkadziesiąt budek do przesunięcia się ze swych terenów.

W tej stronie mają swoje stoiska niemal wyłącznie krawcy, szewcy i stolarze: zaledwie kilkanaście budek sprzedaje inne towary jak warzywa, gołębie itp. Skomsowanie tych trzech zasadniczych gałęzi rzemiosła w jednym punkcie wychodzi na dobre sprzedawcom, gdyż kljenci wiedzą, gdzie mają się skierować, jeśli chcą nabyć ranne pantofle, czy parę spodni. Najlepszym dowodem, że klijent kieruje się tam, dzie może wybierać dowoli i porównywać ceny w kilku sasiednich, jednakowych stoiskach jest fakt, że sprzedawca np. pantofli, zagubiony wśród stoisk innych branż — np. kolonjalno - spożywczych nic nie targuje, czuje się „jak na cmentarzu".

Ponieważ około stu kramów na placu Kercelego jest zupełnie wolnych, zaryglowanych na mur deskami, właściciele zagrożonych budek, przy ul. Okopowej obawiają się, by nie spotkał ich ten sam los — luźnego rozmieszczenia po wolnych, dotychczas niewynajętych budkach. Wskutek takiego przypadkowego rozmieszczenia, straty mogłyby być nieobliczalne, bowiem w chaosie targowiska Kercelego i tak trudno jest się zorjentować. Cóż dopiero, gdy klijent przwyczajony do tego, że „jego szewc" ma swoje stoisko od lat 30-tu w tem a tem miejscu — nagle gdzieś się ulotnił.

Zdaje się, że najrostszem rozwiązaniem sprawy byłoby przeprowadzenie regulacji ulicy drogą usunięcia szpetnego parkanu przy ul. Okopowej, który oddziela ulicę od gruntów miejskich. Na tych terenach organizowano w r. ub. półkolonje dla dzieci, jednak obszary na półkolonje można znaleźć gdzieindziej — a uszczuplenie ich o 3—4 metry, nie byłoby wielką krzywdą — mniejszą w każdym razie, niż rujnowanie warsztatów pracy na targowisku Kercelego.

Wogóle czas najwyższy, by w sprawy jednego z najruchliwszych, a zarazem najbardziej zaniedbanych targowisk stolicy wejrzały miarodajne czynniki. Właściciele kramów skarżą się na liczne nieporządki jak np. brak oświetlenia (trzy latarnie gazowe na całe targowisko), na brak stróżów nocnych i dziennych, których muszą opłacać sami dzierżawcy kramów, wreszcie na wyórowane czynsze dzierżawne, które wahają się od 45 zl. do 120 zł. kwartalnie.

Dawni dzierżawcy, którzy tkwią na tem samem miejscu od kilkunastu lat — płacą 45 zł. ci, którzy sprowadzili się później — płacą więcej. Wszystkie bolączki radykalnie usunięte, gdyby całe targowisko przenieść na inne miejsce, do nowych, higjenicznie i racjonalnie urządzonych hal. Obietnica wybudowania ich przy ul. Wolskiej istniej oddawna, tylko — kiedy zostanie zrealizowana?

RADJO

Sobota, 4 kwietnia 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. (pł.) W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Przegląd roln. prasy — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.25 Koncert Ork. Kameralnej (z Wilna). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka salon. w wyk. Kwintetu H. Adamskiej, oraz piosenki w wyk. L. Szczepańskiej i Astona (pł.) 15.00 „Siwe włosy" — legenda A. Górskiego. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert Zespołu Salonowego Pawła Rynasa: 16.00 Lekcja języka franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Teatr Wyobraźni: słuchowisko: „Kasia i Marysia w cyrku" S. Dietrichówny dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. prof. B. Rutkowski.

17.00 NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE WYGŁ. KS. PROF. WŁODZIMIERZ PILCHOWSKI. 17.50 „Mówmy o prowincji" „Upośledzona prowincja" — pogadanka wygł. dr. Henryk Rotbart. 18.00 Pieśni w wyk. E. Płońskiego (baryton). 18.25 Miniatury muzyczne w wyk. Kwartetu Smyczkowego (ze Lwowa) 18.40 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dzień nast. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport.

20.00 Muzyka lekka. Wyk. Mała Orkiestra P. R. i A. Wasiel (śpiew). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Onacek śląski" — wygłosi poseł Kopeć (z Katowic). 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Jasna Góra" w oprac. J. Koniecznej. 21.30 „Kukułka wileńska" aud. T. Bujnickiego i Wiktora Trościanko, w oprac. muz. J. Świętochowskiego (z Wilna). 22.00 „Sen na wystawie obrazów" — audycja osnuta na obrazkach wystawy M. Mussorgskiego. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Lekka muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R.

Niedziela, dn. 5 kwietnia

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 9.03 „Gazetka roln." — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (pł.). 9.30 Dzien. por. 9.40 Program na dz. bież. 9.45 „100 lat pracy „Collegium Marianum" w Pelplinie" — reportaż J. Wysockiego (z Pelplina przez Toruń). **10.00 NABOŻEŃSTWO Z KATEDRY W PELPLINIE. MSZE ŚW. CELEBROWAĆ BĘDZIE KS. PRAŁAT DR. ROŻYŃSKI. ŚPIEWA CHÓR KLERYKÓW POD DYR. KS. JANA WIŚNIEWSKIEGO** (z Peplina przez Toruń). Po Nabożeństwie: Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muzyczny z Łodzi. Wyk.: Łódzka Orkiestra Filh. pod dyr. A. Bautze oraz St. Pawlikowska (fortep.). M. Mielczewski: Canzona a tre, M. Reger: Warjacje na temat Mozarta — wyk. ork. W. A. Mozart: Koncert fortepianowy c-moll — odegra St. Pawlikowska. O. Nicolai: Uwertura do op. „Wesołe kumoszki"; — wyk. ork. W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z dramatu Krz. Marlowe'a p. t. „Tragiczne dzieje Doktora Fausta" w przekł. J. Kasprowicza, w oprac. Z. Falkowskiego (z Wilna). 14.00 „Pompa stanęła" — fragment z powieści G. Morcinka p. t. „Ludzie są dobrzy" — recytuje art. dram. Teatru Polskiego w Katowicach St. Czajkowski (z okazji Tygodnia Propagandy Śląska) (z Katowic). 14.20 „Dziś gramy tylko serenady" (pł.). 15.00 „Godzina rolnika". 16.00 „Chwilka pytań" w redakcji W. Frenkla — pogad. dla dzieci st. 16.15 Konc. rekl. 16.50 Pogad. aktualna. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Trans. z sali hotelu „Bristol" w Warszawie. Wyk. Mała Ork. P. R. oraz J. Brochwiczówna, W. Wermińska, duet wokalny J. Godlewska i A. Bogucki, Al. Hernes, T. Łuczaj, J. Orwid, T. Olsza. W przerwie około godz. 17.45 Muzyka (pł.). 19.00 Wiad. sport. 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Aud. muzyki pasyjnej z kościoła ewangelicko-augsburskiego w Warszawie. C. Franck: Chorał h-moll — w wyk. prof. K. Hławiczki (organy). J. S. Bach: Ach zmiłuj się — z pasji według św. Mateusza — odśp. Emma Szabrańska z tow. organów. J. S. Bach: O głowo pełna cierpień chorał — wyk. ewang. chór kościelny z Warszawy i Zyrardowa oraz młodzież gimn. z tow. org. i orkiestr. Solową partję odśpiewa Anthea van Weck. 19.45 „Co czytać?" — książki o teatrze i aktorach omówi dr. J. R. Bujański. 20.00 Koncert solistów (z Poznania). K. Stamitz-Zdz. Jahnke Sonata — wyk. Jan Rakowski. Kienzl: Arja z op. „Ewangelista", G. Haendel: Largo, Marcadante: Opuszczona (L'abandonata) — wyk. W. Roesler-Stokowska. Bariere: Arja i Jan Baptysta Lully: Andante — wyk. Jan Rakowski. P. Czajkowski: Legenda o Chrystusie i O wczesnej wiośnie — wyk. W. Roesler-Stokowska. 20.45 Wyj. z pism Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI": P. T. „PÓŁKOLONJA EMERYTÓW — EMERYCI NA WIEŚ!" — W OPR. W. BUDZYŃSKIEGO Z MUZYKĄ J. GABLA (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy": „Wrażenia z Jerozolimy" — felj — wygł. H. Stankiewiczowa. 21.45 Wiad. sport. 22.00 Konc. Ork. Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 22.45 Muzyka salon. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

ACRON: „Miasto pod terorem" - „Kuszenie Szatana".
ADRIA: „Potwór".
AMOR: „Pocałunek przed lustrem" i „Kobieta Orchidea".
APOLLO: „Ewa".
ANTINEA: „Tajemnica Peraku". i „10-ciu z Pawiaka".
AS: „Julika" i „Józef w Egipcie".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Piotruś" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
CAPITOL: „Wielki Czarodziej".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
COLOSSEUM (Duże): „Dawid Copperfield".
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dod.
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" i rewja.
CZARY: „Całe miasto o tem mówi".
ELITE: „Kapryśna Marjetta" i „Prawdziwa miłość".
ERA: „Gabinet figur woskowych", „Kobieta Tarzan".
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc".
FAMA: „Oskarżam cię matko".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja Babka".
FORUM: „Zapomniany człowiek" i „Piotruś".
FLORYDA: „Legjon Nieustraszonych" i „Nasi Chłopcy Marynarze".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku" i rewja.
HELJOS: „Kochaj mnie tylko".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki - Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Gabinet figur woskowych" i rewja
LOS: „Ostatnia Serenada".
MAJESTIC: „Małżeństwo na bezdrożach".
MARS: „Kocham wszystkie kobiety".
MEWA: „Nasze słoneczko" i „Spełnione Sny".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Miljonerów".
MASKA: „Szczęście na ulicy" i „Wielkie Wydarzenie".
MUCHA: „Jestem zbiegiem" i „Całuj mnie jeszcze".
NOWA TOMBOLA: „Dla Ciebie śpiewam" i „Urojony Świat".
OKO PRASKIE: „Napad na Kongo" i dod.
PETIT TRIANON: „Nasze słoneczko" i „Niedokończona Symfonja".
POPULARNY: „Pojedynek ze śmiercią" i rewja.
PAN: „Pan Twardowski".
PRAGA: „Kocham wszystkie kobiety".
RIALTO: „Czarny Anioł".
RAJ: „Księżniczka przez 30 dni" i „Rycerze Stepu".
RENA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Pożar nad Wołgą" i „Karioka".
SFINKS: „Burlak z nad Wołgi" i rewja.
SOKÓŁ: „Noc Weselna".
STYLOWY: „Bounty".
ŚWIATOWID: „Mleczna Droga".
ŚWIAT: „Wacuś".
TON: „Chińskie morza".
UCIECHA: „Nie odchodź ode mnie".
UNJA: „Wesoła rozwódka", rewja.

Nowa zniżka cen w Operze

Dzisiaj odbędzie się w Operze stołecznej po raz ostatni w sezonie świetne przedstawienie opery Faust z Nocą Walpurgi. Gościnnie wystąpi w roli Mefistofelesa znakomity członek opery La Scala w Medjolanie Zygmunt Zaleski, któremu towarzyszyć będą: Fedyczkowska, w roli Małgorzaty, Perkowicz w roli Fausta i Maj w roli Walentego. Na spektakl ten ceny zostały zniżone o 25%, by dać możność najszerszym warstwom stołecznym zapoznania się ze znakomitem dziełem Gounoda.

W sobotę i niedzielę wieczorem Kwiat Hawaju Abrahama w premjerowej obsadzie. Znakomite wykonanie, zarówno jak wystawa i balet zyskały już sobie popularność w stolicy, nic też dziwnego, że na każdem przedstawieniu Kwiatu Hawaju widownia zapełnia się do ostatniego miejsca. W niedzielę o 3.30 pp. dawno niegrana Rose Marie ze Szczepańską, Łuczyńskim i całym wielkim baletem.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc kwiecień r. b. P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 7 kwietnia, aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Wypadki i kradzieże

Upadek z drabiny. 47-letnia Rozalja Ostrowska, przy mężu, (ks. Felińskiego 1), w czasie dokonywania porządków przedświątecznych, spadła z drabiny przy ul. Muranowskiej 25, doznając poranienia lewego podudzia i złamania nogi. Ostrowską opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Uczeń pod autobusem. Na rogu ul. Pierackiego i Nowego Światu, wpadł pod autobus linji „B" 8-letni Stanisław Mączyński, uczeń, (Radna 17). Chłopiec doznał potłuczenia głowy i nóg. Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala im. Karola i Marji.

— W stajni, należącej do Majlocha Pasamonika, (Czerniakowska 74), również kontrolerzy rzeźni miejskiej ujawnili potajemny ubój krów. Fiszelsohna i Pasamonika pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Pierwszy skazany został przez starostwo grodzkie południowo - warszawskie — na 250 zł. grzywny, lub dwa tygodnie aresztu, drugi — na 200 zł., lub dwa tygodnie aresztu.

Ukaranie dziewięciu rzeźników. Właściciele jatek z mięsem: Izrael Szwarc (Hoża 9), Zygmunt Gąska (Koszykowa 63). Szlama Gebotsznajder (Emilji Plater 33), Wacław Susłowski (Zielna 3) i Bina Sobolowa (Grzybowska 5) — za posiadanie lub usiłowanie puszczenia do sprzedaży mięsa, niezbadanego przez urząd i bez stempli — skazani zostali przez starostwo grodzkie południowo-warszawskie po 100 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu. Mięso skonfiskowano.

Właściciele jatek: Henryk Klein (Chocimska 27) i Franciszek Sikorski (Al. Jarozolimska 55), oraz dostawcy: Antoni Dąbrowski (Solec 51) i Owsiej Bulkowsztein (Pańska 29), również za sprzedaż, lub dostarczanie mięsa, skazani zostali dwaj pierwsi po 150 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu, pozostali zaś — po 3 dni bezwzględnego aresztu.

Budżet Warszawy

na warsztacie T. R. M.

Dnia 18 bm. odbędzie się posiedzenie Tymcz. Rady Miejskiej. Porządek dzienny przewiduje: preliminarz budżetowy Miasta na rok 1936/37 (budżet zwyczajny) oraz wnioski: w sprawie konwersji pożyczki w kwocie złotych 1.065.000, zaciągniętej niegdyś w B. G. K. na budowę domów mieszkalnych przy ul. Al. Wojska Polskiego. w sprawie zamiany gruntów miejskich na prywatne dla regulacji ulic na Pradze oraz ulic Niemcewicza i Filtrowej.

Pozatem porządek dzienny przewiduje jeszcze wniosek w sprawie przejęcia na rzecz gminy m. st. Warszawy darowizn gruntów o łącznej powierzchni 44.186,54 m. kw. pod regulację ulic stolicy.

Darowizny te otrzymało miasto w ostatnich kilku tygodniach. Między innemi gmina stołeczna otrzymała od pp. Krakowskich 7.396 m² kw. gruntu przy ul. Marji Kazimiery na Marymoncie, od p. Kierskiego 2.128 m. kw. przy ul. Św. Wincentego na Pradze, od p. M. Gonsela 5.497 m. kw. w Gocławku, od Zofji hr. Potockiej 5.645 m. kw. przy ul. Powsińskiej na Czerniakowie.

Pozatem na szlaku przyszłej alei na Skarpie, Tow. Akc. „Dynasy" ofiarowało Miastu z gruntów swych na Sewerynowie 12.577 m. kw., na Mokotowie p. Z. Szczerbiński darował przy ul. Narbuta 2.024 m. kw., zaś hr. Konstanty i Helena Potoccy 2.315 m. kw. na Gocławku.

Podatek od zbytku mieszkaniowego

w Warszawie

P. minister Spr. Wewn. zatwierdził nowy statut o poborze podatku od zbytku mieszkaniowego na terenie stolicy. W nowym statucie wprowadzono szereg zmian, mających na celu dostosowanie jego brzmienia do obowiązujących przepisów ustawowych, a ponadto wprowadzono następujące zmiany: rozszerzono zwolnienie od podatku na pokoje zajmowane przez służbę domową, zwolniono od podatku mieszkania służbowe lub reprezentacyjne urzędników państwowych lub samorządowych oraz duchowieństwa wszystkich wyznań: ściślej sprecyzowano zwolnienie wolnych zawodów; określono ściśle rozpoczęcie i wygaśnięcie obowiązku podatkowego (obowiązek podatkowy rozpoczyna się z początkiem miesiąca kalendarzowego, następującego po zajęciu lokalu).

Co się tyczy stawek podatkowych, stawki od jednego i dwóch zbędnych pokojów zostały utrzymane w tej samej wysokości (50 i 120 zł. rocznie), natomiast stawki podatkowe od trzech i więcej zbędnych pokojów zostały podwyższone w granicach od 25 do 60 proc.

Zaznaczyć należy, że wpływy m. stoł. Warszawy z tytułu omawianego podatku wynoszą około 200.000 zł. rocznie.

Zmarli

Antoni Biskupski, l. 66, w Warszawie; Michalina z Popielów Paliszewska, wdowa, l. 76, w Warszawie; Edmund Zaliwski, l. 41, w Suchowoli; Kazimierz Przybysławski, w Warszawie; Kinast Zuzanna; Bicz Andrzej, l. 79; Ciechanowski Wincenty, l. 62 inżynier; Bożydar-Podhorodeńska Jadwiga, l. 84; Grabowska Marja, l. 80. Lubicz - Nawrocka Marja, l. 35,; Okrzeja Antoni, l. 52, emeryt; Szymaszczyk Juljana, l. 27, Podolska Eugenja, l. 41; Lasecka Kazimiera, l. 61.

Z miasta

AKADEMICKIE STOW. CHARYTATYWNE

„Pomoc Bliźniemu" w dniach 7-go, **8, 9, i 10 kwietnia br.** organizuje w swych świetlicach Święcone dla 500 dzieci i 100 rodzin, które pozostają pod opieką Stowarzyszenia. W tym celu Stowarzyszenie „Pomoc Bliźniemu" prosi o przesyłanie paczek pod adresem: Krak. Przedmieście 7 m. 6 w godz. 11 — 13 i 16—19.

Zawartość paczki: 1 kg. mąki, ½ kg. cukru, ¼ kg. kiełbasy, 1 duża bułka albo ciasto, 2 jaja na twardo 2 dkg. herbaty, 10 dkg. słodyczy. Względnie równowartość paczki — 3 zł.

NOWY KOMISARZ GIEŁDY MIĘSNEJ

Wersje o zmianie na stanowisku dyrektora Kasy targowej w Warszawie nie odpowiadają prawdzie; kierownictwo Kasy sprawuje nadal p. Baranowski. Komisarzem giełdy mięsnej w Warszawie mianowany został p. Bronisław Lisowski, na miejsce dotychczasowego komisarza p. Józefa Wojtyny, który objął stanowisko naczelnego inspektora centralnej komisji targowiskowej w Warszawie.

PROŚBA O CISZĘ

Z nadejściem cieplejszej pogody w Domach akademickich na pl. Narutowicza rozpoczynają się tradycyjne hałasy, zatruwające życie mieszkańcom pokojów położonych od strony wewnętrznego dziedzińca głównego gmachu. Ze względu na wadliwą akustykę w tej części gmachu, wezwano ponownie mieszkańców do unikania głośnych rozmów, okrzyków, śpiewów i muzyki przy otwartych oknach.

Proces o zamachy bombowe

Dalsze zeznania oskarżonych i świadków

ŁÓDŹ, 2. 4. (PAT) W drugim dniu procesu 27 uczestników zamachów bombowych zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni.

Oskarżony **Seliger** nie przyznaje się do winy. Zeznał on w śledztwie, że Warchoł wtajemniczył go w plany akcji terorystycznej, przyczem oświadczył mu, że w razie zdrady czeka go śmierć. Obecnie cofa te zeznania.

Oskarżony Józef Melka, członek Stronnictwa Narodowego, do winy się nie przyznaje. Przytacza rozmowę swoją z Ogórkiem, który tłumaczył mu konieczność rozpoczęcia akcji terorystycznej przeciwko żydom. Sąd odczytuje zeznania, z których wynika, że Melka przyznał się do tworzenia piątki, której zadaniem miałoby być niszczenie wszelkiemi sposobami mienia żydowskiego.

Oskarżony Wawrzyniak nie przyznaje się do winy. Przechowywał materjały wybuchowe, dostarczone przez Ogórka i Baraniewskiego, jednak nie wiedział co w tych paczkach się znajduje. W śledztwie do winy się przyznał.

Ostatni oskarżony **Kazimierz Patora** jest członkiem Stronnictwa Narodowego, gdzie pełnił funkcje prelegenta. Do winy się nie przyznaje. W śledztwie natomiast przyznał się do winy.

ŚWIADKOWIE

Po przerwie sąd przystępuje do badania świadków. Po zeznaniach komisarza P. P. Wiśniewskiego, który przeprowadził rewizję u Wawrzyniaka i znalazł tam materjał wybuchowy, zeznaje 14-letni Karol Borowiecki, któremu bomba rzucona do sklepu na ul. Zawiszy oderwała nogę powyżej kolana.

Po zeznaniach Chany Jakubowicz, która była obecna w sklepie w czasie wybuchu i odniosła lżejsze obrażenia, zeznaje posterunkowy Silczak. Pełnił on w dniu 21 stycznia służbę na ul. Sienkiewicza i zauważył 4-ch osobników, których podejrzewał, że są złodziejami. Gdy chciał ich zatrzymać, jeden uderzył go w głowę pięścią, poczem wszyscy czterej rzucili się do ucieczki. Udało mu się zatrzymać Bartczaka, przy którym znalazł petardę. Silczak rozpoznaje we wszystkich oskarżonych Bartczaka, Tworka, Brauna i Murawę.

O BICIU NIE MOŻE BYĆ MOWY

Następnie kolejno zeznają Dora Winterowa, jej mąż i syn. Opisują oni wybuch w sklepie z porcelaną i szkłem. Komisarz P. P. w Łodzi inspektor Niedzielski opisuje m. in. szczegółowo zeznania Bartczaka, które doprowadziły do zlikwidowania wszystkich grup terorystycznych. Na zapytanie obrony, czy wie o biciu oskarżonych w czasie dochodzenia, insp. Niedzielski oświadcza, że o biciu oskarżonych nie może być wogóle mowy.

Dalej zeznaje komisarz Makowski, który potwierdza szczegóły dochodzenia w odniesieniu do poszczególnych oskarżonych i ich działalności. Po tych zeznaniach zarządzono przerwę.

KARALNOŚĆ OSKARŻONYCH

Po przerwie zeznaje świadek aspirant P. P. Brylak. Podaje on cały szereg danych, dotyczących przeszłości oskarżonych. I tak: Ogórek skazany był w r. 1934 za awantury w Katedrze w dniu 3 maja na dwa miesiące aresztu, Baraniecki w r. 1934 skazany był za awantury na 5 dni aresztu, Warchoł — za awantury w lokalu Zw. Młodych Narodowców otrzymał 7 dni aresztu, Tondys za awantury — dwa miesiące aresztu i 6 miesięcy więzienia, Murawa — za usiłowanie rozbrojenia funkcjonarjusza Straży Granicznej skazany został na 4 miesiące więzienia, a za przemyt tytoniu na trzy miesiące więzienia. Dybilas skazany został w r. 1924 za ekscesy na 5 tygodni aresztu, Melka — 7 dni za awantury w Zw. Młodych Narodowców w r. 1934. Seliger zatrzymany był w r. 1924 w związku z likwidacją jaczejki komunistycznej.

Świadek asp. Brylak opisuje dalej jak zmontowane zostały bomby i wskazuje na Sieniuszkę jako organizatora i inspiratora zamachów.

Dalej zeznaje st. przod. P. P. Olczyk, szczegółowo rozwijając dane zebrane w czasie dochodzeń.

Na tem przewodniczący odroczył o godz. 20.30 rozprawę do jutra godz. 9-ej rano.

Jutro rozpoczną rozprawę zeznania biegłych wojskowych, którzy mają wypowiedzieć się co do rodzaju i siły działania materjałów wybuchowych, używanych przez zamachowców.

Niezwykłe przejścia żony inwalidy

Walka o kalekę

w której uczestniczył Związek Legjonistów i Związek Inwalidów

Niesamowita historja związana jest z osobą Albiny Pycek, której mąż w 1914 r. poszedł na wojnę, wstępując do Legjonów. Po żołnierzu wkrótce zaginął ślad i żona nie otrzymywała żadnej wieści. Po skończeniu wojny nie wrócił do domu. Pyckowa uważała się za wdowę.

W 19 lat po wyruszeniu męża na wojnę niewiasta na ulicy spotkała ciężko okaleczonego żebraka, człowieka przedstawiającego ruinę, dotkniętego utratą pamięci i zdolności poznawania ludzi. Z przerażeniem w tym nieszczęśliwym kalece Pyckowa poznała swego męża. Zabrała go do siebie do domu, otoczyła troskliwą opieką i wszczęła starania o rentę. Władze wojskowe przyznały kalece prawa inwalidy wojennego, wypłacając żonie 7.000 zł. za ubiegłe lata oraz 165 zł. miesięcznej renty. Gdy wiadomość o uzyskaniu tak znacznej sumy doszła do rodziny, bliżsi i dalsi krewni ujawnili apetyty na pobieranie pieniędzy, chcąc kalekę wziąć do siebie. Sprawa oparła się o sąd, wyznaczono radę familijną i wbrew stanowisku dalszej rodziny żona została opiekunką prawną męża. Odtąd bez przeszkód inkasowała wszystkie pieniądze wypłacane przez władze wojskowe.

Rodzina udała się na inną drogę, wnosząc **skargę** do Związku Legjonistów przeciwko żonie Pycka, zarzucając jej, że głodzi kalekę i nie sprawuje nad nim żadnej opieki. Inwalidę zabrano żonie i wysłano do zakładu leczniczego pod Lwowem. Jednocześnie zażądano od Pyckowej, aby przekazała jednorazowo sumę 1.000 zł. dla męża i z miesięcznej renty posyłała mu stale określoną sumę.

Pyckowa oparła się temu żądaniu, wnosząc skolei skargę do Związku Inwalidów, który wziął ją w opiekę. Gdy wpłynęła skarga przeciwko Pyckowej do prokuratora o przywłaszczenie pieniędzy z renty mężowskiej, z jednoczesnem żądaniem aresztowania kobiety „dla dobra sprawy". Związek Inwalidów wyznaczył Pyckowej obrońcę w osobie adw. Mieczysława Rudzińskiego.

Epilog całej historji, budzącej rozmaite refleksje, rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym. Pyckowa odpowiadała za przywłaszczenie. Twierdziła, że z prawa była opiekunką męża i do niej należało administrowanie pieniędzmi. Wyliczyła się, że z otrzymanej renty część wydała na męża na leczenie, część posiada przy sobie, stale też wysyłała mężowi do Lwowa pieniądze. Nikomu z rodziny, ani żadnemu związkowi nie jest obowiązana oddawać pieniędzy, ani zdawać rachunku z renty mężowskiej.

Sędzia Laszkiewicz, uznając całe oskarżenie za bezpodstawne, oskarżoną uniewinnił.

Nieudane strajki

na prowincji

KRAKÓW 3.4. W czwartek od godz. 11—12 w południe robotnicy we wszystkich zakładach przemysłowych wstrzymali się od pracy. Stanęły również tramwaje. W zakładach użyteczności publicznej pracowały przez tę godzinę tylko tak zwane dyżury świąteczne.

POZNAŃ 3.4. Proklamowany na czwartek przez organizacje lewicowe strajk protestacyjny w Poznaniu zupełnie się nie udał. Pracownicy przedsiębiorstw miejskich, banków, zakładów gastronomicznych i dużej większości zakładów przemysłowych pracowali bez przerwy.

Częściowo strajkowano w fabrykach Cegielskiego w oddziałach na Wildzie i w Głównej. W zawodzie drukarskim strajkowali pracownicy dwóch dzienników: „Dziennika Poznańskiego" i „Nowego Kurjera", na znak protestu w godzinie od 11 do 12-ej w południe.

ŁÓDŹ, 3. 4. Proklamowany przez socjalistów strajk protestacyjny w związku z incydentami w Krakowie i Częstochowie nie udał się ani w Łodzi, ani na terenie woj. łódzkiego.

Wszystkie zakłady i instytucje użyteczności publicznej były czynne bez przerwy. Również nie przerwano pracy w większych zakładach przemysłowych, zaś do mniejszych fabryk hasła strajkowe wogóle nie dotarły.

Strajki w Zagłębiu Węgl.

i w powiecie olkuskim

SOSNOWIEC 3.4. W czwartek strajkowali robotnicy kopalni Warszawskiego Tow. „Juljusz" i „Kazimierz", w których w dniu proklamowania strajku 31 marca na ten czas wyznaczone były świętówki. W kopalni „Juljusz" strajkowało 497 robotników, a pracowało 88, w kopalni „Kazimierz" pracowało 165 robotników, a strajkowało 483 robotników.

W czwartek strajkowały również od godz. 11—12 w południe fabryki na terenie powiatu olkuskiego, a mianowicie fabryka „Olkusz", papiernia „Klucze", fabryka wyrobów gumowych „Ideal", w Wolbromiu B-cia Schein, oraz cementownia „Wiek". Pozatem strajkowały w tejże samej godzinie fabryka szkła w Zawierciu, fabryka „Poręba" oraz „Górnośląskie Tow. Ceramiczne". Przebieg strajku był wszędzie spokojny.

Uwiódł i zabił

Potworny zbrodniarz przed sądem

Pod Zduńską Wolą znaleziono na torach kolejowych ciało kobiety, pokaleczone w potworny sposób. Myślano początkowo, iż zdarzył się tragiczny wypadek, lecz śledztwo wykazało, że zabitą jest Weronika Mrozowska. Przyjaciółka Mrozowskiej zeznała, iż ta zwierzyła się jej, że założy sobie sklepik w Zduńskiej Woli przy pomocy niejakiego Wiktora Kwiatkowskiego. To było nitką, prowadzącą do kłębka.

Okazało się, że Wiktor Kwiatkowski, człowiek żonaty, zawiązał początkowo niewinny flircik z Weroniką Mrozowską, następnie łudząc ją perspektywą polepszenia warunków materjalnych, uwiódł. Mrozowska domagała się, by Kwiatkowski spełnił swe obietnice. Zaczęły się scysje. Wreszcie Kwiatkowski pod pozorem kupienia sklepiku swojej kochance wywiózł Mrozowską do Zduńskiej Woli i zamordował, rozbijając głowę kamieniem. Ciało nieszczęsnej ofiary rzucił na tor kolejowy, sądząc, że przejeżdżający pociąg zmaltretuje zwłoki, stwarzając pozory nieszczęśliwego wypadku.

Perfidne wyrachowanie zawiodło. Wiktor Kwiatkowski stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie tłumaczył się, że kochanka swym wybujałym temperamentem, którego nie mógł zaspokoić, męczyła go i na tem tle wpadł w rozdrażnienie, którego nie mógł opanować i wówczas uderzył ofiarę kamieniem.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonego na bezterminowe więzienie, a warszawski Sąd Apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził.

A B C sportowe

LWOWSCY SĘDZIOWIE WYSTĄPILI Z PKS

Zarząd lwowskiego Okręg. Kolegjum Sędziów we Lwowie powziął uchwałę, w której czytamy: „Lwowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów, uznając PZPN jako najwyższą magistraturę piłkarską w Polsce i mając na względzie dobro sportu polskiego, uchwala oddać do dyspozycji Wydz. Spraw Sędziowskich przy PZPN i LOZPN wszystkich sędziów piłkarskich".

PIŁKARZE MOGĄ GRAĆ TYLKO RAZ DZIENNIE

Zarząd warszawskiego Okręg. Zw. Piłki Nożnej przypomina klubom, że nie wolno jednego dnia wystawiać jednego gracza do dwóch meczów, z wyjątkiem pozycji bramkarza.

NIEMA TO JAK BYĆ „AMATOREM"

Najlepszy tenisista czechosłowacki i czołowa rakieta świata, Menzel, wraca w najbliższych dniach do kraju po 8-miesięcznej podróży dookoła świata. W ciągu tego czasu tenisista ten rozegrał szereg meczów w Ameryce, Japonji, Chinach, Indjach, Egipcie itd.

Jak z tego widzimy, Menzel wyraźnie kpi sobie z międzynarodowych przepisów o amatorstwie, które pozwalają tenisistom-amatorom być w podróży pozostającej w związku z rozgrywaniem tenisowemi tylko trzy tygodnie.

ANGLICY ZAZDROSZCZĄ SUKCESÓW FINANSOWYCH AMERYCE

Mecze zawodowców bokserskich w Ameryce są źródłem olbrzymich dochodów dla różnego rodzaju menażerów i przedsiębiorców. Angielskie związki bokserskie pozazdrościły sukcesów finansowych Ameryce i postanowiły zorganizować szereg wielkich spotkań bokserskich o mistrzostwo świata, Europy, Imperjum Brytyjskiego i t. d.

Anglicy mają zamiar zorganizować mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy słynnym murzynem amerykańskim, John Lewisem, a zwycięzcą meczu, Petersem Avoy. Anglicy proponują murzynowi 8.000 funtów za zgodę na wymienione spotkanie. O ile Lewis przyjmie propozycję, wówczas mecz odbędzie się na jednym z wielkich stadjonów piłkarskich Londynu.

Boksrzy warszawscy

walczą o tytuły mistrzów

W sali teatru „Nowości", o godzinie 19-ej rozpoczynają się dziś trzydniowe indywidualne mistrzostwa Warszawy w boksie. — Liczba zgłoszeń jest imponująca, wynosi bowiem 94 zawodników, reprezentujących 15 klubów, — wśród których nie brak nawet zgłoszenia z Radomia. Najwięcej zawodników zgłosiła Polonja, mianowicie 12, następnie Legja — 11, YMCA — 10, Skoda — 9, CWS i Fort Bema po 8 i t. d.

Poziom klasy zgłoszonych zawodników jest bardzo wyrównany i w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy można było typować murowanych mistrzów, obecnie tylko w jednej lub dwóch wagach można wskazać faworytów. Nie powinien przegrać Doroba I (Legja) w wadze półciężkiej, podobnie jak i Pisarski (Skoda) w wadze średniej. Dla obydwu może być groźny Karpiński (CWS), niewiadomo bowiem jeszcze, w której kategorji będzie walczył.

W wadze muszej walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Rundsteinem (Makabi), Wieczorkiem (CWS), a Wejmanem (Polonja). W wadze koguciej oczekujemy mistrza w osobie Czortka (Skoda) lub Rotholca (Gwiazda). Faworyzujemy Czortka, jako typowego boksera turniejowego, natomiast Rotholc, który lubi iść na bijatykę i wygrywając nawet bywa często bardzo zmęczony, ma mniejsze szanse. —

W wadze piórkowej faworytem jest Kozłowski (Skoda), który napotka w Rosenblumie (Makabi) i Forlańskim (Warszawianka) groźnych przeciwników. Bardzo silnie obsadzona jest waga lekka, w której Polus (Warszawianka), Bąkowski (Skoda) i Łukaszewicz (Polonja) mają równe szanse.

W wadze półśredniej tytuł mistrza Warszawy powinien zdobyć Seweryniak (Skoda), ale przedtem musi pokonać groźnego Janczaka (Polonja) i Taborka (Warszawianka). Groźnym jest tutaj również Doroba II (Legja). O średniej i półciężkiej mówiliśmy wyżej. Co do wagi ciężkiej, mistrzem powinien zostać Węgrowski (Legja), pięściarz, który ma największe szanse objąć „tron" po Pilacie w tej kategorji.

Niewykluczone są niespodzianki. Pierwszą z nich może być waga, która każe walczyć zawodnikom w innych kategorjach, niż te, które przewidzieliśmy wyżej.

Zredukowany nauczyciel

Zastrzelił 2 osoby

i sam targnął się na życie

INOWROCŁAW, 3. 4. W szkole powszechnej w Janikowie był zatrudniony m. in. oficer rezerwy Stefan Bykowski. Wobec nieudolności władze szkolne postanowiły zwolnić Bykowskiego i przed trzema miesiącami inspektorat szkolny wypowiedział mu pracę. Gdy nadszedł pierwszy kwietnia i kierownik szkoły, p. Wojciechowski, zawiadomił nauczyciela, że władze szkolne nie przedłużą z nim umowy, Bykowski zapowiedział zemstę i wybiegł ze szkoły.

Wieczorem Bykowski powrócił do budynku szkolnego, pytając o kierownika szkoły. Gdy mu odpowiedziano, że wyjechał do Mogilna, wyraził życzenie rozmowy z nauczycielką p. Michaliną Kosmowską. Kosmowska, wchodząc do pokoju, wzięła z sobą służącą Pelagję Zalitę, w przeczuciu czegoś złego. Po kilku słowach Bykowski **wyciągnął z kieszeni rewolwer i czterema strzałami zabił Kosmowską i Zalitę.**

Odgłos strzałów zwabił przebywające na nauce wieczornej w szkole dzieci oraz przechodniów, między którymi znajdowali się brat Kosmowskiej i żona Bykowskiego. Widok brata ofiary tak podziałał na szaleńca, iż rozpoczął bezładną strzelaninę w kierunku ludzi. Gdy zapas kul wyczerpał się w rewolwerze, Bykowski założył nowy magazyn i pobiegł szukać swej żony, którą w międzyczasie ukryli sąsiedzi.

W trakcie strzelaniny przypadkowo przybyło do Janikowa kilku policjantów, przeprowadzających dochodzenia w sprawie włamań w powiecie. Gdy widzowie dramatu poinformowali o wypadku policję, policjanci, nie zważając na rozlegające się strzały, obstawili budynek szkolny, by obezwładnić szaleńca. Bykowski, widząc, że jest otoczony, począł znowu strzelać, a ostatnią kulą zranił się w głowę w celach samobójczych. W czasie strzelaniny ciężkie rany odniósł posterunkowy Grzelak. Rannych Grzelaka i Bykowskiego odwieziono do szpitala w Inowrocławiu.

Bykowski chciał w szpitalu ponownie popełnić samobójstwo i żądał zapałek, któremi chciał podpalić nabój dynamitowy, jaki miał przy sobie, który mu jednak odebrano.

Tragedja ukraińskiego profesora

który się przeniósł z Polski do Sowietów

LWÓW, 2. 4. Pisma ukraińskie donoszą o znamiennej tragedji, jaka spotkała profesora ukraińskiego Semena Sydoriaka. Oto przed niedawnym czasem prof. Sydoriak zlikwidował w Tarnopolu swoje mieszkanie i cały swój majątek i przeniósł się wraz z rodziną na Ukrainę sowiecką, by objąć tam kierownictwo Instytutu Oświaty Narodowej w Kijowie.

Ostatnio jednak władze sowieckie po zastosowaniu ostrego kursu wobec Ukraińców małopolskich, usunęły prof. Sydoriaka z jego stanowiska, tak, że ten wraz z rodziną znajduje się obecnie w skrajnej nędzy.

Wyrok skazujący

za nadużycia w starostwie w Mościskach

PRZEMYŚL, 3. 4. — W procesie o nadużycia w starostwie powiatowem w Mościskach ogłosił Sąd Okręgowy w Przemyślu wyrok, skazujący oskarżonych: b. wójta gminy Rudniki (pow. Mościska) Kurka na karę więzienia przez trzy lata i zapłatę grzywny w kwocie 200 zł., Eljasza Schwarza, kupca w Mościskach na karę więzienia 2 lata, Stanisława Stachurskiego, restauratora w Mościskach na 2 lata więzienia i grzywnę w kwocie 300 zł., Filipa Letniowskiego, b. urzędnika starostwa w Mościskach, na karę więzienia przez 3 l., grzywnę 300 zł. i pozbawienie praw obywatelskich przez przeciąg 5 lat. Ostatni oskarżony, Konstanty Haliński, również b. urzędnik starostwa w Mościskach, skazany został na karę więzienia przez 1 rok, grzywnę w wysokości 100 zł. i utratę praw przez lat 3.

Wszystkim oskarżonym sąd, po zastosowaniu amnestji, obniżył karę do połowy.

Aresztowania studentów

pod zarzutem zamachów petardowych

LWÓW, 2. 4. Władze policyjne aresztowały w dniu dzisiejszym kilku studentów Uniwersytetu i Politechniki, pod zarzutem współdziałania w zamachach petardowych urządzanemi ostatnio w Stanisławowie. W szczególności aresztowani następujący studenci Wacław Brellerstud (Uniwer.), Zdzisław Sikorski (Polit.), Christjan Schulc (Uniwer.), Kazimierz Dunaj oraz Roman Wójcicki (Uniwer.). Aresztowano również Jana Wernera przedsiębiorcę i Władysława Szwedzica montera.

W czasie przeprowadzonych rewizyj w mieszkaniach aresztowanych znaleziono materjał, dowodzący, iż pochodzili oni z kół narodowych.

Zwolnienie

za demonstrację strajkową

W związku z próbą demonstracji strajkowej, w wydziale inspekcji sieci przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji zwolniony został wczoraj z zajmowanego stanowiska naczelnik tego wydziału, p. Jan Pomorski.

Bratobójstwo

pod Raszynem

Między braćmi Piotrem i Stefanem Serafinami istniały zadawnione porachunki rodzinne. Wczoraj w ich wsi rodzinnej, Podolszynie koło Raszyna, kłótnia między obu Serafinami zamieniła się w śmiertelną bójkę. Piotr uderzył orczykiem Stefana w głowę. Cios okazał się śmiertelny.

Umorzenie sprawy

przeciwko p. Medyńskiemu

W związku z podaną przez nas notatką o skardze sądowej, niejakiego p. Mireckiego przeciwko pp. Gumowskiemu i Medyńskiemu, otrzymujemy od p. Gumowskiego wyjaśnienie, że żadnych skór p. Mireckiego nigdy nie miał, natomiast otrzymał kilka bezwartościowych skór od zamieszkałych wówczas w Abisynji Polaków inż. Andersa i Mroczkowskiego. Skóry te zaginęły przy transporcie bagaży p. Gumowskiego z Dżibuti do Polski, a powiadomieni o tem właściciele oświadczyli, że nie mają najmniejszych z tego tytułu pretensyj.

Od siebie dodajemy, że sprawa przeciwko p. Gumowskiemu jest przez prokuraturę umorzona.

Aż do zwycięstwa

Piąta wyprawa na najwyższy szczyt świata

W najbliższych tygodniach poraz piąty już wyruszy nowa ekspedycja na zdobycie najwyższej góry świata, Ewerestu w Himalajach. Szczyt Ewerestu sięga 8.840 metrów i jest pokryty wiecznym śniegiem.

Niewiele jest zakątków na kuli ziemskiej, do których nie dotarł dotąd człowiek. Najczęściej bywają to niedostępne dżungle, niegościnne pustynie, martwe. obszary podbiegunowe, albo też strome skały. Kto usiłuje jednak wedrzeć się na Ewerest, ten napotka na wszystkie możliwe trudności. Przebyć musi bagnistą dżunglę Sikki i skaliste pustynie Tybetu, a potem tygodniami musi obozować na lodowcach i śniegu, przyczem każdy krok naprzód wymaga wspinaczki po skałach i lodzie.

8.320 M.

Przed 15 laty, w 1921 roku wyruszyła na Ewerest pierwsza wyprawa. Czołowa jej grupa osiągnęła wysokość 7.100 metrów. Burze zawróciły ją w dół. Ci sami ludzie w roku następnym ruszyli ponownie w górę. Końcowy obóz etapowy rozbito na wysokości 7.770 metrów i stąd trójka, w skład której wchodzili Mallory, Norton i Sommervell, dotarła do wysokości 8.224 metrów. Zawrócili, bo „zamarło w nich wszelkie czucie". W kilka dni później kpt. Finch i Bruce z aparatami tlenowemi osiągnęli wysokość 8.320 metrów i wrócili nie zdobywając szczytu, ponieważ „wszystkie członki odmówiły im posłuszeństwa wskutek mrozu". Szczyt był zaledwie oddalony o 800 metrów od nich w linji powietrznej i byli tylko o 500 metrów niżej od niego. Trzecia próba w tej wyprawie zakończyła się tragicznie. Siedmiu tragarzy zginęło pod lawiną.

200 M. OD CELU

Druga wyprawa, w 1924 roku, walczyła od samego początku z ustawicznemi burzami śnieżnemi. Po niebywałych wysiłkach założono ostatni obóz etapowy na wysokości 8.168 metrów. Stąd ruszyli Norton i Sommervell, osiągnęli 8.570 metrów, skąd znowu zawrócili. 7 lipca opuścili obóz Mallory i Irvine. W dzień później, krótko popołudniu, widziano ich podchodzących do szczytu, wspinających się na ostatnią skałę, nie dalej niż 200 metrów od celu. Wnet chmury i mgła zakryły wszystko i od tej pory nikt nigdy nie widział obydwu śmiałków. Jedna z następnych ekspedycyj znalazła tylko czekan, który należał do Mallory'ego albo Irvine'a.

8.570 M.

Ekspedycja roku 1933 wyruszyła wcześniej, niż poprzednie. 1 czerwca dotarł Smyth do tego samego miejsca, z którego zawrócił w 1924 r. Norton. Świeży śnieg pokrył jednak górę tak obficie, że o dalszem przebijaniu się ku szczytowi nie mogło być mowy. Wszelkie późniejsze usiłowania tej ekspedycji zniweczyły ogromne opady śnieżne i szalejące burze.

WALKA ZE ŚNIEGIEM

W roku ubiegłym (1935) po raz czwarty ruszono na zdobycie Ewerestu. Wszystkie jednak dojścia do szczytu były tak mocno zaśnieżone, że każda próba posuwania się w górę byłaby szaleństwem.

NOWA PRÓBA

Pomimo, wydawałoby się, beznadziejności wysiłków, wyrusza w tym roku nowa wyprawa. W skład jej wchodzą: Hugh Ruttledge, jako kierownik, Smyth, Wynn Harris i inni członkowie dawnych ekspedycyj. Towarzyszyć im będą jako tragarze tubylcy, których wytrzymałość jest nadzwyczajna. Uciążliwy marsz pod górę odbywają oni objuczeni tobołami, zawierającemi cały ekwipunek obozowy. Kierownik tegorocznej wyprawy zamierza końcowy obóz etapowy rozbić aż na wysokości 8.400 metrów.

Jakim straszliwym trudem jest wyprawa na Ewerest, zrozumieć można dopiero wtedy, gdy się zważy niezwykłe warunki atmosferyczne na tej wysokości. Promienie słońca palą tam jak rozpalone igły. Nierzadko w południe temperatura dochodzi do 80 stopni, ale po zachodzie słońca mróz 35—40-topniowy jest zjawiskiem normalnem. Lodem i śniegiem pokryte skały, groźba lawin, których działanie na Ewereście trudno sobie nawet wyobrazić — wszystko to broni dostępu na szczyt.

Najcięższą jednak przeszkodą jest brak tlenu w rzadkiem powietrzu na ogromnej wysokości ponad 8.000 metrów. Rozrzedzone powietrze osłabia niesłychanie człowieka. Nie może być mowy o wspięciu się w ciągu godziny wyżej niż na 60 metrów. Każdy krok wymaga conajmniej 5 głębokich oddechów. Za najwłaściwszą porę wyprawy ku szczytowi uważany jest maj i czerwiec, kiedy wichury zmiotą ze skał śnieg, nietopniejący tam nigdy, i kiedy nie wieją jeszcze monsuny.

Czy w tym roku piąta wyprawa będzie szczęśliwsza?

Samochód na szynach

pędzony gazem z węgla drzewnego

Auta, kursujące na szynach torów kolejowych, weszły w modę na kolejach w zachodniej Europie. W ten sposób spodziewają się koleje przeciwstawić rosnącej wciąż konkurencji komunikacji samochodowej, która zdobywa sobie coraz więcej zwolenników dzięki tańszym cenom przejazdu, dogodniejszym rozkładom jazdy oraz coraz bardziej udoskonalonym urządzeniom wewnętrznym autobusów dalekobieżnych. Tutaj wzór do naśladowania dała Ameryka, gdzie autobusy ekspresowe na dalekie dystansy dają podróżnym możność korzystania z wszelkich wygód a nawet komfortu.

To też na kolejach francuskich np. prowadzono od dłuższego czasu próby i doświadczenia z wozami motorowemi różnych typów. Obecnie duże nadzieje pokładają w nowym modelu wozu pędzonego nie benzyną, lecz gazem z węgla drzewnego. Podczas ostatniej jazdy próbnej wóz ten przebiegł na szynach dystans 88 km. dość ciężkiej trasy, obfitującej w zakręty i zmiany poziomu, w ciągu godziny. Wóz ten jest duży, mieścił podczas jazdy próbnej 80 osób, a porusza go motor 12-cylindrowy o mocy 210 HP. Koszty napędu motoru przy użyciu gazu drzewnego wynoszą w ciągu godziny o dwie trzecie mniej niż przy użyciu benzyny lub ciężkich olejów.

Ostatecznego wyniku prób oczekują koła fachowe we Francji i w innych krajach z dużem zainteresowaniem, gdyż w razie powodzenia ten środek komunikacji, przy wyzyskaniu torów kolejowych, będzie mógł znaleźć szerokie zastosowanie wszędzie tam, gdzie kraj obfituje w lasy i drzewo.

Ilość jezior „Szwajcarji Kaszubskiej"

Najbogatszym powiatem w jeziora na Kaszubach, jest powiat kartuski i pod tym względem stoi on na pierwszem miejscu wśród powiatów Pomorza, a nawet Polski. Liczba jezior powiatu, który nosi nazwę „Szwajcarji Kaszubskiej", wynosi 173, o powierzchni ogółem 6551 ha, na 139.772 hektarów całej powierzchni powiatu. Powierzchnia jezior zajmuje 4,7 proc. ogólnego obszaru.

KLEKSY

Niedola Powiernika

Nie znam bardziej niewdzięcznego zajęcia, jak rola powiernika w subtelnych sprawach miłości.

Przychodzi do mnie kiedyś mój dawny przyjaciel, Jan i rzecze złamanym głosem:

— Zula powiedziała, że mię nie kocha i żebym się od niej odczepił, ale ja wiem, że to nieprawda, bo ona mówi tylko tak, na złość, żeby mi działać na nerwy.

Przygnębiony niepewnością Jan zaprosił mię na wódkę i opowiedział dokładnie rozwój swych uczuć miłosnych.

Wysłuchałem cierpliwie zwierzeń, ale nazajutrz dusił mię katzenjammer i do południa przeleżałem w łóżku.

Po pewnym czasie spotkałem Jana bardzo uradowanego.

— Przyjacielu, chodź, napij się ze mną wódki. Zula kocha mię! Wyjaśniliśmy sobie wszystko! Wstąpiliśmy z Janem do pobliskiego baru, gdzie opowiadał mi do rana o tem, jak przeprosił się z ukochaną, która rzeczywiście chciała mu tylko zrobić na złość. Czułem się bardzo niedobrze i troskliwy Jan odwiózł mię do domu dorożką. Okłady z lodu pomogły mi nieco i po dwóch dniach mogłem wrócić do swoich zajęć.

Po upływie pewnego czasu Jan przedstawił mię swojej narzeczonej, która okazała się uroczem złotowłosem zjawiskiem. Musiałem pójść z nimi na dancing, gdzie Zulę zaczął adorować jakiś starszy pan, podobno brat szefa firmy, w której ubiegała się o posadę. Z uwagi na interes musiała z nim tańczyć, a ja musiałem pić z zazdrosnym Janem.

— To podłe ziółko, ta moja narzeczona — mruczał gniewnie, nalewając kieliszki, — i, wiesz co — wyznał mi skrycie — ona ma jedną nogę krzywą.

Nie pamiętam jak i kiedy wróciłem do domu, a gdy, zbudziwszy się, spytałem o godzinę, powiedziano mi, że jest piąta popołudniu, ale o dzień później, niż sądziłem.

Jan zjawił się do mnie wkrótce blady i oświadczył, że zerwał z Zulą.

— Muszę przemóc w sobie tę niedobrą miłość — to kobieta bez charakteru.

Był tak złamany, że poczułem się w obowiązku pocieszenia Jana, co dało się łatwo uskutecznić w pobliskim barze. Tym razem organizm mój nie wytrzymał i chcąc nie chcąc musiałem się poddać płukaniu żołądka.

Gdy Jan odwiedził mię po tygodniu, powiedziałem:

— Mylisz się, Janie i cierpisz, ale ja czuję, że wy się naprawdę kochacie. Musicie się pobrać jaknajprędzej.

Za zgodą Jana podjąłem się roli rozjemczej i poszedłem z petycją do panny Zuli. W długiej mowie, najeżonej argumentami, dopiąłem tego, że przebaczyła Janowi i wkrótce wyszła za niego zamąż.

Dziś są podobno bardzo zgodnem i miłem małżeństwem, ale, niestety, nie bywam w ich domu, bo mnie nie przyjmują. Pani Zula twierdzi, że byłem złym duchem jej męża, że wyciągałem go na wódkę i że przezemnie przepijał swoje zarobki i dopiero ona — anioł opiekuńczy — wyrwała go spod moich złych wpływów. Jan twierdzi, że ja miałem się wyrazić o jego żonie, że ma jedną nogę krzywą, a nawet odgrażał się, że przyśle świadków z tego powodu. Oboje są oburzeni i nie odpowiadają na moje ukłony. Ale nie mam im tego za złe i cieszę się, że mi już nie zagraża delirjum.

Jur.

Pies uratował

Francuza przed lotnikiem niemieckim

W Waszyngtonie zakończył swój żywot najsławniejszy pies z czasów wojny światowej, ulubieniec pierwszego korpusu ekspedycyjnego, który aljantom przybył na pomoc ze Stanów Zjednoczonych. Psa tego, który wabił się Ruggs, w przemarszu przez Paryż, znalazł jako bezdomnego na ulicy szeregowiec Jimmy Donovan.

Ruggs, począwszy od bardzo ciężkich walk w Argonach, brał udział we wszystkich bitwach. W jednej był ranny i zagazowany. Zachowywał się jednak przez cały czas jak bohater. Był najlepszym psem meldunkowym całej armji. W dalszych bitwach stracił jedno oko, lecz wytrwał aż do rozejmu. Pewnego [illegible] został zestrzelony wraz z [illegible] na uwięzi. Obserwator, ratując się, skoczył ze spadochronem, zabierając z kosza psa, był jednak ostrzeliwany przez lotnika niemieckiego. Kiedy jednak lotnik niemiecki zobaczył skaczącego Francuza z psem, zaprzestał ognia, przesyłając znakami pozdrowienia dla psa. Po wojnie pojechał pies triumfująco do Ameryki. Tam otrzymał formalne zaopatrzenie i był odwiedzany przez towarzyszy broni frontu, ciesząc się sympatją ogólną. Wydano o nim specjalną biografję. Gdy zdechł, zrobiono jego podobiznę dla muzeum wojskowego.

Surowy regulamin

dla małoletnich gwiazd filmowych

Najlepiej opłacanemi przez amerykańskie wytwórnie filmowe gwiazdami ekranu są małe dzieci. Przeciętna taksa młodocianych „gwiazdorów" jest bardzo wysoka, przyczem im mniejsze dziecko, tem więcej zarabia.

I tak, „aktorzy" liczący 6—8 miesięcy zarabiają 10 dolarów za dwie godziny zdjęć, a niemowlę jednomiesięczne otrzymuje aż 150 dolarów za minutę „pracy". W celu ochrony zdrowia małych aktorów i zapobieżenia ich nadmiernej eksploatacji wydano ostatnio w Hollywood surowy regulamin, określający szczegółowo czas trwania ich zdjęć, warunki pracy itp.

Zwłaszcza bardzo surowe obostrzenia dotyczą niemowląt do jednego roku, którym warunki pracy w ateliers filmowych najwięcej mogą zaszkodzić. Regulamin przewiduje, iż zdjęcia dzieci jednomiesięcznych mogą trwać najwyżej 30 sekund dziennie. Dziecko takie zarobić więc może najwyżej 75 dolarów dziennie, co i tak jest sumą ogromną.

Ponadto w czasie zdjęć obecni być muszą lekarze, nurse i specjalny przedstawiciel towarzystwa filmowego, dla którego wytwórni nagrywane są zdjęcia.

François Mauriac 19)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Jeśli tam mówię — to wiem, co mówię — przerwała mu. — Nie przypuszczasz chyba, że go znasz lepiej odemnie. Zresztą w Liogeats nic się nie da ukryć. Gdyby nawiązał jakiś stosunek, doniesionoby mi o tem w tym samym dniu... Ale zapewniam cię, że wcale o tem nie myśli. Ludzie twego pokroju nie mogą sobie nawet wyobrazić, że istnieją mężczyźni nie będący bydlętami, psami.

— Nie unoś, się Matyldo. Nie chciałem bynajmniej cię urazić...

— Wcale mnie nie uraziłeś... Dlaczego tak sądzisz? — zapytała rozgniewana. — Chodźmy spać. To lepiej, aniżeli mówić głupstwa. Czy jak dawniej pijesz na śniadanie herbatę?

— Tu nie, gdyż woda ma posmak ziemi, brunatnego piaskowca... Będę pił białą kawę, tak, jak wy wszyscy.

Drgnęli usłyszawszy dochodzący z głębi ciemnego korytarza ostry głos.

— Mówicie za głośno. Zbudziliście tatusia.

— To ty, Katarzyno? Czy dawno tu jesteś? — zapytała zatroskanym tonem Matylda.

Nowoprzybyła nie odpowiedziała na to pytanie.

— Tatuś usłyszał was. Czy poświecić wam?

Zmrużyli oczy, rażeni światłem. Gradère przypatrywał się młodej dziewczynie, która wstydliwie otulała się szlafrokiem, uszytym z tego samego materjału, co szlafrok jej matki. Ponure, bardzo bystre, a jednak zwierzęce spojrzenie, nie rozjaśniało kościstej twarzy. Gęste matowe włosy splecione były w dwa warkocze i ułożone w tyle głowy, odsłaniając niskie czoło. Była to typowa mieszkanka wrzosowiskowo - piaszczystych pustyni, drobna czarna dziewczyna, typ pospolity w tym kraju. Matka obserwowała ją z niepokojem.

— Przyznaj się, że podsłuchiwałaś naszą rozmowę? Zresztą niema to żadnego znaczenia.

Katarzyna wzruszyła lekko ramionami. Wpatrywała się w koniuszek swego dziurawego pantofla, z którego wystawał duży palec i poprawiała wyblakłą wstążkę u jednego z warkoczy.

— Tatuś oczekuje pana jutro rano — zwróciła się nagle do Gabrjela. — Gdy tylko pan wstanie... Cieszy się bardzo, że pan przyjechał.

— A ty, Kasiu, cieszysz się także, prawda?

— Oh! ja...

Wykonała gest oznaczający, że jej osobiste uczucia nikogo nie interesują. Po chwili znikła w korytarzu. Matylda i Gabrjel czekali aż zamknie drzwi swego pokoju, przylegającego do sypialni jej ojca.

— Myślisz, że słyszała naszą rozmowę? — zapytał.

— Prawdopodobnie. Zawsze czatuje, zawsze wszystko podgląda. Ojciec wytresował ją jak Bergère — dodała z nienawiścią.

— Miła żonka dla Andrzeja, nieprawdaż, Matyldo?

— Właśnie taka, jakiej mu trzeba

— To prawda, że będzie go uwielbiała, szalała za nim — rzekł łagodnie.

— Dobranoc — rzuciła mu oschłym tonem Matylda i weszła do swego pokoju.

Gradère usłyszał, jak przekręciła klucz w zamku. Śmiał się jeszcze, gdy wchodził do przeznaczonego dla niego pokoju, w którym niegdyś mieszkała Adila.

Na kominku stała fotografja nieboszczki. Ramka była oparta o flakon, do którego Matylda stale wkładała świeże róże. Gabrjel już się nie śmiał. Usiadł na łóżku i rozglądał się po ścianach, na których wisiały kiepskie pastele, wykonane przez dziadka Du Buch'ów, dwie akwarele wyobrażające Bertrand'a de Comminges i jezioro Oo oraz cała kaplica: Przenajświęsze Serce Jezusowe, Matka Boska, św. Józef i wielki Chrystus z bronzu, z przywieszonem doń różańcem z pestek z oliwek, który był poświęcony przez Piusa IX i która Adila tak lubiła. Gabrjel znów się czuł bezpiecznym. W pokoju Adeli nigdy nie doznawał wrażenia obecności kogoś niewidzialnego, które w Paryżu tak go przerażało; nigdy nie słyszał w nim oddechu osobnika czatującego. Nagle wstał, otworzył szafę o skrypiących drzwiach, wyjął z ostatniej półki starą pelerynę z czerwonej flaneli, przyłożył ją nie do ust, lecz do nosa i zaczął wąchać jak pies. Następnie usiadł znów na łóżku, mając na kolanach czerwoną pelerynę Adili, której czepiał się obiema rękami, jak tonący tratwy. Księżyc zachodził, a mgła otulała wieś. Czy prócz Gabrjela Gradère'a istniał w Liogeats ktoś, kto jeszcze nie spał?

(D. c. n.)

HUMOR

W RESTAURACJI

Kelner (podaje zupę): — Zanosi się na deszcz.

Gość (po przełknięciu łyżki zupy): — Tak, nawet smakuje deszczowo.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"